Nr 30. Kraków 8 Lutego — Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 20a i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G.si Cow.*

Kraków 7 lutego.

Wspomnieliśmy onegdaj o manifeście hr. Chamborda, oceniliśmy go ze względu na politykę ogólną europejską. Wracamy do niego, zajmuje on bowiem ciągle dzienniki francuskie i z tego też wyłącznego stanowiska zasługuje także na uwagę.

Hr. Chambord przemówił do Francyi po raz wtóry, a przemówił podobnie jak po raz pierwszy, nie jako pretendent zrzekający się lub stawiający swą kandydaturę, ale jako przedstawiciel zasady historycznej, głosem monarchicznej, przedrewolucyjnej Francyi. Nie staje on do walki z stronnictwami lub współzawodnikami, ale obiera tę chwilę zwątpienia i upadku, sprowadzoną prądem rewolucyjnym do kresu dochodzącym, aby zatwierdzić zasady, które przewodniczyły Francyi przez dziesięć wieków. Wywieszając chorągiew białą, nie występuje jako pretendent, ale powiedzielibyśmy, jako wyznawca idei dawno uważanych za pogrzebane, których przechowanie było spuścizną dziejową jego rodu, które też z bezdzietnym księciem zdają się chylić do grobu. Lecz przed swojem zniknieniem doczekały się one chwili tragicznej, kiedy ostatni potomek Henryka IV i Ludwika XVI w imię tych zasad zdaje się powoływać na sąd dziejowy te ideje, które sztandar ten zgruchotały i Francyę na inne wprowadziły tory. Głos to Francyi starej do Francyi nowej, królewskości w dawnem jej pojęciu do rewolucyi dochodzącej do ostatnich krańców negacyi i zniszczenia.

Jakoż dziwić się nie można, że Francya nowa odpycha głos ten jakby zagrobowy, że do nowej zaproszona uczty, z wstrętem i przerażeniem odwraca się od tego widma, które jak duch Banka przypomina krwawe zbrodnie, szaleństwa i zboczenia dziejowe. Jakkolwiek Henryk V. powołuje szczerze do reformy a nie do reakcyi, ale chce wytknąć w zgodnym z przeszłością kierunku, wszelako wystąpienie jego nie może być inaczej zrozumianem, tylko jako rachunek dziejowy, jako dramatyczny epizod, kończący tragedyę stuletnią walki królewskości i legitymizmu z rewolucyą. Między hr. Chambordem a Francyą stoi cały wiek wstrząśnień, krwawych burz, radykalnych przemian. Reforma polityczna, społeczna i dziejowa, która już jest hasłem wszystkich głębszych i patryotycznych umysłów, nie może się u szczytu dokonać, dopóki się nie rozpocznie od dołu.

Reforma, którą głosi hr. Chambord, to wyparcie siebie przez naród, to zerwanie nietylko z rewolucyjną tradycyą, tak niestety głęboko zakorzenioną, ale to zerwanie z realnym stanem rzeczy, to przeskok dziejowy, na który sił i woli narodowi nie starczy. Francya potrzebuje kuracyi, przywracającej siły i zdrowie, gojącej rany i wstrzymującej rozszerzanie się gangreny, operacyi raka, który ją toczy; reforma, której reprezentantem jest hr. Chambord, byłaby heroizmem dziejowym, wymagającym młodzieńczej siły, fanatycznego niemal zapału.

Manifest przeto samotnika z Frohsdorf, jest tylko dramatycznym epizodem dziejowym w stylu, że tak powiemy, godnym wielkiej historycznej idei, wielkiej upadłej sprawy nieszczęśliwego narodu. Jeśli pod względem politycznym nie ma doniosłości, minęła bowiem już dawno chwila do wywieszenia sztandaru białego — to znów pod względem tej dramatyczności historycznej odpowiada ona w zupełności. Manifest hr. Chamborda wydałby się niemal śmiesznym w r. 1848, lub kiedy jeszcze powiewały orły cesarskie. Dziś pojawiając się ten sztandar biały, cóż znachodzi naprzeciwko siebie? Trójkolorowe godła republiki całe pokryte łatami, proporzec, na którym one wiszą, połamany w drżącej ręce starca, chwieje się i ugina; nie śmią po niego sięgnąć przedstawiciele monarchii lipcowej, aby im się nie skruszył w rękach...... Orły cesarskie zanurzone w błocie i krwi Sedanu...

Jeden tylko sztandar stoi silnie naprzeciwko sztandaru białego: krwią zbroczona chorągiew czerwona, już nie na gruncie francuskim, ale na gruncie kosmopolitycznego socyalizmu i komunizmu zatknięta. Chorągiew biała powiewa z daleka w rękach ostatniego reprezentanta, wraz z nim niebawem zniknie jako godło przeszłości minionej; czyliż zapanuje ten jeden silnie utkwiony i w żylastych dłoniach spodlonego i rozpasanego gminu dzierżony sztandar czerwony? Pomiędzy temi dwoma znakami nic nie ma, coby nie było połowicznością, próbą przejściową, coby miało za sobą zupełną dziejową konsekwencyę, cały systemat. Królewskość legitymistyczna i komunizm to jakby ostatnie słowo stuletniej walki rewolucyą francuską wszczętej. A w tem zestawieniu wydają się te dwie zasady jakby niepodobieństwo naprzeciw fatalizmu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 6 lutego.

Parę ciekawych szczegółów donieść wam mogę o nowelli do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności. Nowellę rząd wniesie z pewnością jeżeli nie na przyszłem posiedzeniu, to w ciągu przyszłego tygodnia. Rząd cofnął z nowelli — o czem was zapewnić mogę — ów punkt, którego nawet najwięksi zwolennicy gabinetu obecnego bronić nie byli w stanie. Natomiast nowella ma zawierać kilka innych ważnych postanowień, wymierzonych przeciw opozycyi narodowej. Dotąd wybory bezpośrednie mogą być rozpisane tylko w tym razie, jeżeli sejm odmawia dopełnienia wyborów do Rady państwa. Nowella rozciąga ten środek także na kilka innych wypadków. I tak podług nowelli można będzie rozpisać wybory bezpośrednie, jeżeli wybrani przez sejm deputowani nie wypełnią poruczonego sobie mandatu lub takowy składają albo opuszczają Radę państwa, dalej w tych okręgach wyborczych, których reprezentanci już w czynnościach sejmu nie biorą udziału, jak się to dzieje na Morawie, a które tem samem pozbawione są reprezentacyi w Radzie państwa, wreszcie w miejsce tych deputowanych, co w czasie sesyi Rady państwa, gdy sejm nie jest zebranym, umierają lub z powodów jakichkolwiek mandat składają. W ten sposób rozszerzyłby rząd wybory bezpośrednie na trzy nowe przypadki; lecz dodać winniśmy, iż nie ręczymy, czy i trzeci z wymienionych przypadków istotnie znajdzie swój wyraz w nowelli. Pierwsze zaś dwa przypadki rażące mają podobieństwo z projektami, jakie podała przed tygodniem *Deutsche Zeitung*, nie wiemy wszelako, komu się należy prawo pierwszeństwa.

Podkomitet wydziału konstytucyjnego już dziś miał ukończyć swe czynności. Podobno nowa jakaś zaszła przeszkoda. Rozchodzi się, jak mówią, o punkt 1szy rezolucyi co do *modus* wyborczego. Nie wątpimy, że Niemcy zechcą zapewne skorzystać z tego punktu i połączyć sprawę galicyjską z reformą wyborczą, na coby znowu ministeryum nie mogło przystać, jeżeli ma zostać wiernem programowi. Wybór p. Herbsta sprawozdawcą podkomitetu w pełnym wydziale również nie bardzo świetnie nam wróży. Wprawdzie wybór jego nie jest taką obelgą, jak nią był wybór p. Schindlera sprawozdawcą przed 3ma laty, lecz nie możemy się przyzwyczaić do widoku, jaki nas czeka, tj. ujrzenia p. Herbsta w roli obrońcy ugody galicyjskiej. Zobaczymy, jak się wywiąże z tego zadania.

Tagblatt dziś donosi, że poseł rosyjski p. Nowikow uwiadomił hr. Andrassego, iż wiadomości o zmianach na lepsze w Królestwie polskiem, nie mają żadnej podstawy. W ostatnie niestety wierzymy, ale z drugiej strony pewni jesteśmy, iż p. Nowikow czegoś podobnego nie mógł opowiadać hr. Andrassemu, bo p. Nowikow nie ma żadnego obowiązku zdawać obcemu państwu sprawy z czynności i zamiarów Rosyi w Polsce. Prosta znajomość zwyczajów dyplomatycznych wystarcza, aby się poznać na wartości podobnych doniesień.

Berlin 5 lutego.

(*!*) W piątek ukończono rozprawy nad budżetem oświecenia i wyznań. Po burzy nastała chwilowa cisza, a raczej zawieszenie broni, na bardzo jednak krótki przeciąg czasu; jutro bowiem prawdopodobnie odbędzie się dyskusya nad przedłożeniem rządowem o nadzorze szkolnym, walka zatem na nowo się rozpocznie z większą jeszcze zaciekłością i energią. Przez te dni kilka nie było posiedzeń sejmu. Komisye tylko poszczególne obradowały — a mianowicie komisya zajmująca się przedłożeniem tyczącem się ordynacyi powiatowej odbywa codzień kilkagodzinne posiedzenia, aby jak najprędzej ukończyć swoje zadanie i sejmowi przedstawić gotowy elaborat. Zmiany zrobione przez komisye mają być bardzo ważne i radykalne. Będzie to zapewne ostatnia praca sejmu pruskiego; po załatwieniu jej zostanie odroczonym; parlament zaś niemiecki ma być wkrótce potem zwołany. Wielka mowa ks. Bismarka wypowiedziana w pierwszym dniu rozpraw nad budżetem oświecenia, zajmuje jeszcze umysły i prasę tutejszą, która po większej części najwyższemi obsypuje go pochwałami. Niezawodnie mowa kanclerza ma wielkie znaczenie, już przez tę samą okoliczność, że Bismark uznał za stosowne wziąść osobiście udział w obradach nad sprawami nie leżącemi właściwie w zakresie jego działania. Dowodzi, że mąż stanu kierujący obecnie losami Niemiec, rozumie i pojmuje doskonale, jak ważną odgrywają i odegrają jeszcze rolę sprawy natury religijnej w ustroju państwa niemieckiego.

Ks. Bismark zabrał głos po mowie Dra Windhorsta, który, jak zwykle, używał, może nawet za wiele, broni dowcipu i sarkazmu. Windhorst jest bardzo znakomitym szermierzem parlamentarnym; chcąc jednak zachować bezstronne czysto objektywne stanowisko, przyznać trzeba, że w swojej ostatniej mowie użył barw nieco przesadnych w odmalowaniu położenia katolików zostających pod panowaniem pruskiem, twierdząc np. między innemi, że katolikom jedynie używanie wody i powietrza jest dozwolonem, innych zaś swobód nie posiadają. Bismark polemizował z nim w pierwszej części swego przemówienia, w drugiej zaś przypuścił gwałtowny atak na stronnictwo zwane centrum. Początkowe swoje wywody oparł na teoryi większości parlamentarnej, zbijając tym sposobem zarzuty Windhorsta, który uskarżał się na to, że żaden katolik nie zasiada w gabinecie. Inne czasy, inni ludzie mógłby sobie powiedzieć ks. Bismark. On który ująwszy w swoje ręce ster rządu miał za sobą początkowo stronnictwo z kilkunastu złożone członków, on, który później rządził bez udziału izby a raczej wbrew jej woli, dziś staje się ministrem parlamentarnym *par excellence*, dziś przy każdej szosobności odwołuje się do większości i dowodzi konieczności odpowiedzialności ministerstwa. W ciągu swej mowy mimochodem powiedział grzeczność żydom, podnosząc ich zdolność do spraw publicznych. Niedaleko niego siedzący Lasker musiał być zadowolonym. Dalej krytykował utworzenie stronnictwa czysto wyznaniowego, nazywając to mobilizacyą stronnictwa przeciw państwu, opierał zaś to ostatnie zdanie na agitacyach wyborczych, w których bierze udział stronnictwo katolickie. Mielibyśmy ochotę przypomnieć kanclerzowi jego własne słowa, kiedy zaprzeczał Polakom prawa w obronie narodowości polskiej, przyznając im tylko wolność bronienia interesów katolickiego kościoła. Wtedy więc nie był przeciwnym Bismark utworzeniu się partyi wyznaniowej. Ważnym jest ustęp mowy kanclerza, w którym wyraził życzenie utworzenia w Berlinie nuncyatury papiezkiej. W końcu powiedział, że nie można wymagać od rządu, aby występował w charakterze wyznaniowym. Bo w ten sposób może tylko wtedy występować, gdy istnieje religia państwa, my zaś takowej nie posiadamy.

Gazeta Lwowska pisze:

Podajemy poniżej ułożone na podstawie urzędowych wykazów sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych w Galicyi z końcem roku 1871.

Od rozpoczęcia czynności wykupna i uporządkowania ciężarów gruntowych aż po koniec 1871 r. zgłoszono do postępowania przepisanego najw. patentem z d. 5 lipca 1853 roku 26,243 używalności; w liczbie tej jest 368 spraw przybyłych w ciągu ubiegłego półrocza. Przyrost spraw nowych był przeto w tem półroczu znacznie mniejszy niż dawniej, gdyż w pierwszem półroczu 1871 zgłoszono używalności 449, w drugiem półroczu r. 1870 1106 a w pierwszem półroczu tego samego roku, z którem upływał termin zgłoszenia naznaczony ustawą z dnia 25 grudnia 1869 przybyło 1175 używalności podlegających postępowaniu w drodze serwitutowej.

Z owych 26,243 używalności zgłoszonych do pertraktacyi po koniec grudnia 1871 r. załatwiono już ostatecznie 21,137, pozostaje w zawieszeniu z powodu założenia rekursu, nieoddania ekwiwalentu lub niezłożenia kapitału wykupna 2647, zatem ogólna liczba spraw załatwionych wynosi 23,784, czyli więcej niż ⁹/₁₀ wszystkich spraw zgłoszonych.

Niezałatwionych pozostało z końcem roku 1871 2459 spraw, jednak między niemi 463 jest takich, w których zapadły już wyroki przygotowawcze, a 723 znowu takich, względem których rozprawy są już w toku, tak że pozostaje tylko 1273 używalności zgłoszonych, względem których nie rozpoczęto jeszcze rozpraw.

Sprawy nierozpoczęte stanowią przeto mniej niż jedną dwudziestą część wszystkich spraw zgłoszonych.

Porównanie tych dat z ostatniem sprawozdaniem o czynnościach serwitutowych, które sięgało po koniec czerwca 1871 r., wykazuje, że w ciągu ostatniego półrocza załatwiono 935 spraw, zatem o 567 spraw więcej niż w tym samym czasie przybyło.

Z pomiędzy spraw załatwionych ostatecznie w ciągu drugiego półrocza 1871 r. przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 273, załatwiono orzeczeniem sądów polubownych 2 spraw, rozstrzygnięto wyrokami komisyi krajowej na korzyść strony uprawnionej 231 spraw, w 405 wypadkach zaś odsądzono zgłaszających się z ich pretensyami. Między sprawami przeto, w których przyznano uprawnionym roszczone używalności więcej niż połowa przypada na sprawy załatwione ugodami.

Z pomiędzy ugód opiewa na wykupno 183, na regulacye 90, wyroki zaś zapadłe w ubiegłem półroczu na korzyść strony uprawnionej opiewają wszystkie na wykupno.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione ostatecznie w ubiegłem półroczu,

spraw tyczących się drzewa	opałowego . .	214
„	budowlanego .	129
„	na ogrodzenie .	81
„	na sprzęty . .	13
	prawa paszy	310
	poboru płodów leśnych	—
	innych służebności . .	164

Tytułem wynagrodzenia za zniesione służebości przyznano:

w ziemi:		
po koniec I półrocza 1871	204.720 morg	976½ s. k.
w drugiem półroczu 1871	4.951 „	1024½ „
razem	209.672 „	401 s. k.
w kapitale:		
po koniec I półrocza 1871	. . . 784.902 zlr.	89 c.
z drugiem półroczem 1871	. . 30.320 „	— „
razem	. . . 815.222 złr.	89 c.

Co do ilości spraw pozostających jeszcze do załatwienia w pojedynczych powiatach, to w powiatach trembowelskim i husiatyńskim nie ma obecnie już żadnej sprawy niezałatwienej, w powiecie skałackim pozostaje jedna tylko sprawa, w powiatach zbaraskim, horodeńskim, bohorodczańskim, dąbrowskim i jasielskim po wie, w tarnowskim, jarosławskim i tarnopolskim po trzy a w czternastu dalszych jeszcze powiatach liczba spraw niezałatwionych nie przenosi dziesięciu. Najwięcej spraw pozostaje do załatwienia w powiecie nowotarskim, bo 203; potem następują powiaty cieszanowski z 172 sprawami niezałatwionemi, rawski z 131, brodzki z 127, doliński z 108 sprawami.

We wszystkich innych powiatach, liczba spraw niezałatwionych nie przenosi stu.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na to, iż nasze sprawozdania obejmują stan spraw serwitutowych w c. k. Namiestnictwie, jako komisyi krajowej.

W komisyach miejscowych, stan tych spraw przedstawia się w świetle daleko korzystniejszem.

Znaczna bowiem ilość spraw pokończonych już w komisyach lokalnych została z końcem grudnia przedłożona do decyzyi c. k. Namiestnictwa, a że decyzye te z końcem roku 1871 zapaść nie mogły, to też i sprawy te w obecnem sprawozdaniu objęte są między niewykończonemi.

Wiedeń 6 lutego. Prezes Izby deputowanych zawiadomił na dzisiejszem (11) posiedzeniu Izbę, iż wezwał pisemnie wszystkich członków Izby, którzy dotychczas nie byli na posiedzeniach obecnymi, aby się albo stawili albo też nieobecność swoją usprawiedliwili; poczem odebrał przyrzeczenie od dep. Szczepańskiego. Następnie dep. Dr Knoll i towarzysze wnieśli uzasadniony wniosek, aby wydać ustawę znoszącą § 31 ogólnej ustawy o księgach gruntowych dla Czech, Morawy, Szląska, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Tyrolu, Voralbergu, oraz znoszącą § 435 ustawy cywilnej. Dep. Dr Menger zaś i towarzysze interpelowali ministra handlu, czy zamierza usunąć niedogodności przy ekspedycyi towarów na kolejach żelaznych przez wniesienie odpowiedniej ustawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Na siódmem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował dep. Fux z Morawy ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości co do wypadków wykreślenia przez arcybiskupa Ołomunieckiego, z ksiąg stanu cywilnego zapisanych w tychże małżeństw cywilnych. Rzecz się tak miała. Proboszcz w Prośnicach wzbraniał się zapisać do ksiąg parafialnych małżeństwa cywilnego jakiegoś kupca, zapisu więc tego dokonał własnoręcznie starosta powiatowy. W końcu roku przeszłego zażądał ów kupiec od proboszcza wydania sobie metryki ślubu; wtedy pokazało się, iż zapis urzędowy dokonany przez starostę, został wykreślony z polecenia arcybiskupa Ołomunieckiego. Podobny wypadek zaszedł w Nowym Iczynie. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych odpowiedział minister spraw wewnętrznych bar. Lasser obszernie na tę interpelacyę. Najprzód potwierdził, iż wypadki przytoczone w interpelacyi rzeczywiście się stały; w Nowym Iczynie polecono staroście powiatowemu, aby wykreślenie urzędownie zniósł, uwagę uczynioną przez arcybiskupa wykreślił i dodał przy tem wyraz: „nieważne,“ wreszcie, aby o tem zawiadomił arcybiskupa z tem zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się tego wypadku sprawa cała pójdzie drogą sądową. W Prośnicach zawiadomił starosta powiatowy o całym wypadku Namiestnictwo i Prokuratoryę, sprawiedliwości, nie ma przeto powodu mieszania się do postępowania sądowego.

Następnie wzięto pod obrady przedmioty będące na porządku dziennym. Przedłożenia rządowe o płacach profesorów na wydziałach teologicznych, oraz o płacach profesorów w akademiach technicznych, w akademiach handlowych i marynarki przyjęto bez rozpraw w trzecim odczycie. Na wniosek Dra Figulego jako sprawozdawcy wydziału legitymacyjnego, unieważniono wybór dziekana Wilhelma Tarnoczego na deputowanego do

Część literacko-artystyczna.

Sketches and characters or the natural history of the human intellects by James William Whitecross*), London, Saunders and Otley, Conduit street, 1853,

poprzedzone słówkiem o filozoficznych pismach

Michała Wiszniewskiego.

Pod tytułem powyższym wyszło przed 18 laty dzieło o 375 stronnicach w dużej ósemce. Chlubnie wspomniały o niem w swoim czasie dzienniki angielskie, podnosząc i jasny sposób przedstawienia i piękność języka, a nikt nie domyślał się nawet, że pod tem przybranem nazwiskiem ukrywał się znany powszechnie w całej Polsce pisarz, autor najobszerniejszej historyi literatury polskiej, znakomity niegdyś profesor Wszechnicy jagiellońskiej, słowem Michał Wiszniewski.

Dzieło to, jak już sam tytuł wskazuje, jest treści filozoficznej, co zresztą nie zadziwi nikogo, bo wiadomo, że Wiszniewski był od r. 1823 do końca 1824 r. profesorem filozofii w liceum krzemienieckiem, a że znał ten przedmiot dokładnie, tego dowodzą najlepiej pisma jego, które się wyłącznie do filozofii odnoszą.

Pierwszem jego pismem na tem polu była praca pedagogiczna pod tytułem: Pamiątka po dobrym ojcu. Książki tej nie wydał jednak Wiszniewski pod własnem nazwiskiem, lecz ogłosił ją Teodory Sierociński, profesor języka polskiego i literatury w gimnazyum gubernialnem mazowieckiem jako pracę z rękopismu bezimiennego wydaną. Była to pierwsza praca Wiszniewskiego, a o jej wartości świadczy najlepiej już ta sama okoliczność, że do roku 1838 doczekała się trzeciego wydania. Jakoż dość przeczytać kilka jej rozdziałów, jak o przeznaczeniu i godności człowieka, o religii, o szlachetności serca, o ukształceniu rozumu, o pamięci, o szczerości, o sprawiedliwości, o wdzięczności itd., aby przyznać, że może pod niejednym względem przewyższa ona znane powszechnie w tym rodzaju dzieła Silvia Pellica i Droza. I zaiste żałować trzeba, że książka takiej treści, a do tego bardzo pięknym napisana językiem, dziś już jest prawie nieznaną. Nie jeden młodzieniec znalazłby tam dla siebie doskonałą radę i wskazówkę, jak należy żyć i postępować za młodu, żeby wyjść na człowieka uczciwego i użytecznego dla kraju i całego społeczeństwa. Jakżeż piękne i pełne zdrowej prawdy są np. te słowa, które z XXIII rozdziału „o wesołości i pogodzie umysłu“ wyjmujemy:

„Sławny jeden Anglik powiada, że życie ludzkie dla czułych jest trajedyą, a dla myślących komedyą. Wiele ma w sobie prawdy to zdanie. Co do mnie, radzę ci, mój synu, abyś twą czułość miarkował rozumem i nawzajem rozum czułością serca ożywiał... Wesołość i pogoda umysłu koniecznie nam jest potrzebna i do zdrowia i do szczęścia i do chętnego pełnienia naszych obowiązków i do wytrwania w cnocie i do wytrzymania najsroższych losu pocisków i t. d.“

Ale musielibyśmy chyba całą książkę przepisać, gdybyśmy chcieli dać poznać czytelnikowi wszystkie jej prawdy i piękności. Zwracając tedy uwagę czytelników na tę wyborną książkę, wyrażamy oraz nasze przekonanie, że dziś oddałby ten niemałą krajowi usługę, ktoby się zechciał zająć nowem jej wydaniem.

Drugiem z kolei filozoficznem pismem Michała Wiszniewskiego była książka, którą już pod własnym ogłosił nazwiskiem w Krakowie r. 1834 pod następującym tytułem: Bakona metoda tłómaczenia natury, którą Michał Wiszniewski wyłożył i przydał wiadomość o Sędziwoju alchemiku polskim.

Niepodobna nam pominąć tego pisma milczeniem tem bardziej, że w ostatnich czasach nawet wydrukowanem zostało zdanie, że książka ta jest tylko po prostu przetłómaczeniem dzieła Bakona pod tytułem: „Novum organum“. Dziwna rzecz, że zdanie takie wypowiedział p. F. K. tłómacz Historyi filozofii Schweglera, gdzie w dodatku „O filozofii w Polsce“ na str. 475 tak się odzywa: „Michał Wiszniewski przełożył „Nowy organon“ Bakona, czem większą zrobił przysługę, aniżeli swemi Charakterami rozumów ludzkich. — Zdaje się nam, że kto chciał pisać o filozofii w Polsce, ten powinien był przecież wiedzieć, że najprzód praca ta nie jest przetłómaczeniem pisma Bakona, a powtóre, że obok niej i Charakterów rozumów ludzkich, są jeszcze inne filozoficzne pisma tegoż samego autora, o których także wspomnieć należało.

W książce o metodzie Bakona zostawił nam autor bardzo piękną monografię o Bakonie i jego indukcyjnej metodzie. — Znajdzie tam czytelnik nie tylko bardzo dokładne przedstawienie indukcyjnej metody Bakona, ale oraz bardzo trafne porównanie jej z logiką Arystotelesa. Wiszniewski słusznie ocenił metodę Bakona i stosunek jej do filozofii scholastycznej, i dlatego chociaż sam stoi na stanowisku szkockiego empiryzmu, nie jest jednakże bezwarunkowym Bakona zwolennikiem. Oto np. co mówi na str. 129: „W ogólności Bakon odkrywszy w filozofii ówczesnej zboczenia i obłąkania rozumu ludzkiego, natury umysłu ludzkiego dobrze nie zgłębił i nie poznał; wszystko na doświadczeniu opierając, rozum tylko za logiczną władzę wnioskowania poczytując, przypisuje wszelako umysłowi pewne pierwiastki wiadomości i wyobrażeń; przynajmniej pewnych form i praw umysłu ludzkiego domyślać się każe i często twierdzić zdaje się, że rozum nie samą tylko formę wyobrażeniom nadaje, lecz nasienie pewnych wiadomości w sobie zawiera. Dla tej to przyczyny metoda Bakona nie stoi na fundamentach należytej głębokości. Jeżeli zresztą nie możemy się zgodzić ze zdaniem Wiszniewskiego, gdy filozofię natury Schellinga uważa za wydoskonalenie metody Bakona, to jednak książce jego musimy przyznać wielką wartość naukową, polecając ją oraz każdemu, kto chce poznać prawdziwą wartość metody indukcyjnej.

Trzeciem filozoficznem pismem naszego autora były głośne w swoim czasie Charaktery rozumów ludzkich. — Pierwsze ich wydanie okazało się w r. 1837 w Krakowie; a z jakim zajęciem zostało przyjęte, dowodzi najlepiej powtórne wydanie, które już w roku 1842 się pojawiło.

We wstępie tej ciekawej książki mówi autor, że chciałby skreślić historyę naturalną rozumów ludzkich. Czy w ogóle zadanie takie łatwe, czy można w historyi naturalnej tego rodzaju postępować w podobny sposób, jak pisząc historyą naturalną roślin lub zwierząt, zrozumie każdy, kto zważy niezaprzeczoną prawdę, że „co głowa, to rozum“. To też nie spodziewajmy się, żeby to pismo miało cechę ściśle umiejętną. Autor zebrał tylko niekiedy bardzo wierne fotografie głupiuteńkich gapiów, głupców przesądnych, głupców sprzeciwiających się, głupców przeuczonych, dowcipkujących, płaczliwych, polerownych itd., ale to wszystko dalekie jeszcze od historyi naturalnej rozumów ludzkich. Oto np. jeden taki obrazek:

Głupiec dowcipkujący. Jeżeli człowiek dowcipny bawi nas i rozśmiesza, nic nie masz ckliwszego jak dowcip udawany. Głupiec zapowiada z góry, że ma rzecz osobliwszą i nader pocieszną do powiedzenia i zaraz sam tak serdecznie się śmieje, iż zacząć nie może. Kilka słów powiedzianych znowu uśmiechem przerywa. Namordowawszy się na próżno, choć wiele przydał, lub niemal wszystko zmyślił, wszelako ze smutkiem i podziwieniem widzi, iż prócz niego, nikt się nie śmieje, bo opuścił tę okoliczność, w której śmieszność się kryła. Obecni tłumią w sobie uśmiech, który nie powieść, lecz próżne jego silenie się wznieciło.“

Przyzna każdy, że obrazki tego rodzaju mogą być bardzo trafne, prawdziwe i dowcipne; ale czy kilkanaście lub kilkadziesiąt podobnych obrazków

*) Szkice i charaktery, czyli naturalna historya rozumów ludzkich, przez Jakóba Wilhelma Whitecross.

Rady państwa. Wreszcie na wniosek sprawozdawcy Dra Schaupa przyjęto w drugim i trzecim odczycie bez rozpraw przedłożenie rządowe o uregulowaniu płac nauczycieli w szkołach ćwiczeń połączonych z seminaryami nauczycielskiemi rządowemi.

Na tem wyczerpnięto porządek dzienny; przyszłe posiedzenie zapowiedziane na piątek, na porządku dziennym:

1) Wybór jednego członka do trybunału państwa (Staatsgerichtshof) w miejsce zmarłego Dra Kandlera.

2) Pierwszy odczyt wniosku dep. Dra Knolla o zniesienie przymusu legalizacyjnego.

3) Drugi odczyt przedłożeń rządowych:

a) o uwolnieniu od stępli i opłat, w celu urzędowego poprawienia ksiąg górniczych;

b) o terminie wypłaty równoważnika należytości od majątku ruchomego i nieruchomego;

c) uwolnienie od stępla i należytości przy wykupnie gruntów w Styryi i Karyntyi;

d) o zmianie §. 36 ustawy szkolnej z 14go maja 1869.

4) Sprawozdanie wydziału skarbowego o zamknięciu rachunków z r. 1870.

— W wydziale skarbowym Izby deputowanych obradowano wczoraj nad dodatkami, jakie rząd ma dawać do funduszu wykupna gruntów w Galicyi i Krainie. Już wspomnieliśmy na tem miejscu, iż fundusz ten na r. 1871 wynosi w Galicyi wschodniej 1,520,102 zł., w Galicyi zachodniej 1,104,898 zł. Sprawozdawca Dr Herbst wniósł, aby w tym roku przyjąć rezolucyę do tej sprawy się odnoszącą: „Wzywa się rząd aby jak najrychlej przedłożył Radzie państwa projekta ustaw do konstytucyjnego traktowania, któreby regulowały ostatecznie stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych w Krainie, Istryi, Galicyi i Bukowinie, i aby przy tem trzymał się zasady, że dodatki do tych funduszów były pobierane przez wspomniane kraje, muszą być stale określone i tylko o tyle, o ile pokaże się niedobór przy tych funduszach, rząd udzielić może ze swej strony zwrotnych zaliczek lub jednorazowej subwencyi.“

Dr Zyblikiewicz odpowiedział na to, iż Galicya powinna stanowić pod tym względem wyjątek, ponieważ nie rozstrzygnięta jest jeszcze kwestya prawna, mianowicie, czy Galicya ma ponosić całe uwolnienie gruntów od ciężarów; prócz tego jest on zdania, że nie należy to do kompetencyi Rady państwa określać rozkład na kraje; zresztą rezolucyę powyższą odrzuciła Izba deputowanych już roku przeszłego.

Dr Brestl twierdzi, że to należy do kompetencyi Rady państwa, jaki dodatek ma wypłacić państwo do funduszów niedostatecznych; w każdym razie potrzeba stanowczo tez uregulować.

Dr Herbst mniema, iż teraz nie można poruszać kwestyi prawnej, gdyż rezolucya wymaga tylko, aby ukończyć rokowania co do ugody. Ustanowienie dodatek, jaki ma płacić państwo nie można zostawiać samowoli krajów; zostawić to należy państwu, a przez to wcale nie będzie naruszony samorząd poszczególnych krajów.

Dr Zyblikiewicz zwraca uwagę, że Galicya nie chce rozkazywać państwu, ale tem mniej nie może pozwolić, aby jej we wszystkiem rozkazywano. Państwo ma nie tylko prawa, ale i obowiązki, a Galicya musi przecież płacić także długi całego państwa, chociaż dopiero od lat stu do niego należy. Zresztą mówca życzy sobie, aby kwestyi prawnej nie przesądzano i wnosi, aby odnośne oświadczenie zamieszczono w rezolucyi.

Dr Herbst sprzeciwił się temu, poczem Niemcy przyjęli jego rezolucyę, a poprawkę Dra Zyblikiewicza odrzucili.

— Przypuszczaliśmy wczoraj, iż wiadomość o rozbiciu się układów między narodowcami Chorwacyi z rządem węgierskim, odwróconą obiegiem, nie może być wiadomością. Przypuszczenie to sprawdziło się, jak tego dowodzi wczorajszy telegram. *Pesti Napló* pisze bowiem w tej sprawie: „Wiadomość podana przez *Pester Lloyda* o zerwaniu rokowań jest błędną; kwestya chorwacka nie jest tak bardzo kwestyą zasad jak raczej kwestyą urzędów. Jak tylko opozycyoniści oświadczyli, iż stoją na gruncie ugody, natychmiast przyszło co do ich uznawania bana, odpowiedzialności urzędników i wyboru deputowanych do sejmu. Co do tego ostatniego zalecił hr. Lonyay wybór grupami, co narodowcy przyjęli. W kwestyi finansowej żądali Chorwaci odrębnego narodu, jeden pod względem pobierania podatków i administracyi odrębnych wydatków, jak nie na ich prowadzonej przynależności; przyobiecano im to pod warunkiem, iż z tego nie będą wyprowadzali wniosków zasadniczych. Zmiana systemu ryczałtowego, utrzymanie rewizyi prawa, co do wydatków wspólne, prawo sejmu chorwackiego do rozpisywania podatków przyjęte zostały przez rząd węgierski, zwrócono jednak uwagę, że Chorwacya będzie przez to jeszcze więcej obciążoną.

Co do wszystkich tych punktów nastąpiła zupełna zgoda, jednak narodowcy żądali obsadzenia natychmiast urzędów wyższych członkkami swego stronnictwa, na co rada ministrów węgierskich odpowiedziała, że z uwagi na to, iż oba stronnictwa jednakie zajmują stanowisko, należy wpierw zaczekać na otwarcie sejmu i ugrupowanie się stronnictw, od czego zależeć będzie obsadzenie tych posad. Wiadomości o tej uchwale udzielił hr. Lonyay narodowcom w sobotę; byli oni widocznie z niej niezadowoleni, a niektórzy z nich oświadczyli, że jest to to samo co zerwanie wszelkich rokowań. Prezes ministrów odjechał w sobotę, ale powrócił zaraz i sprawy tej nie należy uważać za skończoną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lutego. Wczorajsze pełne posiedzenie towarzystwa naukowego zwołanem zostało w celu urzędowego zawiadomienia członków jego o przyjęciu przez N. Pana w zasadzie przesłanych do monarszego zatwierdzenia statutów przyszłej Akademii nauk i umiejętności. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia prezes Towarzystwa Dr Majer wyłuszczył ostateczny, wiadomy już przebieg tej sprawy, dodając, że N. Pan nową tę instytucyę darem 20,000 złr. z własnej kasy uposażyć raczył. Następnie prezes odczytał odnośny list p. Ministra, przesłany na jego ręce, który donosząc o przyjęciu w zasadzie przez Monarchę statutów, żąda, aby w tychże pewne nieznaczne poczynione były zmiany. Mianowicie w § 26 brzmiącym: Majątek Akademii składać się będzie lit. *b*) „Z uposażenia ze skarbu państwa albo z innych źródeł“, Minister chce, aby ustęp ten sformułowany był następnie: „*Z wyznaczyć się mającego* uposażenia ze skarbu państwa *i* z innych źródeł“. W § 30, w którym jest mowa, że w razie rozwiązania Akademii lub zmiany jej celu naukowego i charakteru narodowego, dotychczasowy majątek stanie się własnością *gminy krakowskiej* i t. d.... „*Sejm krajowy* dopilnuje wykonania tego obowiązku“. Minister zwraca uwagę, iż należy zasięgnąć wprzód zezwolenia obu tych instytucyj. W końcu żąda p. Minister, aby prócz protektora Akademii statut zastrzegł również godność „zastępcy protektora“. Towarzystwo jednogłośnie przyjęło pomienione zmiany, poczem profesor Dr Dunajewski po krótkiej przemowie, w której wyliczył hojne łaski jakie z inicyatywy N. Pana zlały się już na kraj nasz, wniósł, aby Towarzystwo objawiło gorącą wdzięczność i hołd Monarsze. Prezes odczytał projekt pisma, jakiem odpowiada p. Ministrowi i wezwał obecnych do wykonania owego wniosku, w skutku czego towarzystwo jednem echem wzniosło trzechkrotny okrzyk na cześć N. Pana.

— Uczniowie szkół tutejszych średnich i niższych stanowią zapewne jakąś udzielną korporacyę, która ma prawo głosu w kwestyach wychowania publicznego. Za daleko posunięto autonomię, aby dzieci miały głosować w rzeczach pedagogiki. Jutro może każą im wybierać sobie profesorów, a pojutrze Radę szkolną. Nadeszło tu bowiem ze Lwowa, nie oficyalnie ale półoficyalnie do uczniów zapytanie: czy chcą pozostać przy dotychczasowym rozkładzie godzin szkolnych lub tak go zmienić, aby pięć godzin dziennej nauki w szkole rozłożonych na przed i popołudnie, odbywać na raz jeden od 8ej do 1ej. Uczniowie mają się podpisywać na tem żądaniu, a zapewne rezultat tego plebiscytu będzie stanowczy miał wpływ na uchwałę Rady szkolnej.

W sprawie tej dwoje jest złego: naprzód wezwanie uczniów do podpisywania się na to, co należy do władz szkolnych albo nadzorczych, jak tu do delegacyi szkolnej w Radzie miejskiej, która reprezentuje rodziców i opiekunów młodzieży; a powtóre żądanie podpisów wskazuje zamiar zmiany dotychczasowego porządku rzeczy, a zmiany nieodpowiedniej przynajmniej w naszych stosunkach. W miastach wielkich, gdzie uczeń musi nieraz pół godziny albo i dłużej iść z domu do szkoły i ze szkoły do domu, wzgląd na dużo straconego w ten sposób czasu, na mrozy i upały może zmuszać do zmniejszenia o połowę wędrówek między domem a szkołą; ale tu rzecz to zbyteczna. Pod względem zaś zdrowia jak i nauki lepiej i korzystniej trzy i dwie godzin siedzieć nad książką dwa razy dnia, niż naraz pięć godzin. Najpilniejszy uczeń znuży się, a niedbały nie więcej skorzysta przez pięć godzin jak przez połowę tego, ale za to mając całe popołudnie swobodne, będzie umiał z niego korzystać.

Wprawdzie petycya, o której tu mowa, powołuje się na przepis, iż w razie, jeśli pięć godzin szkolnych nie jest rozdzielonych, ma być uczniom zostawiona przerwa półgodzinna do wypoczynku i posilenia się. Oczywiście że jaki taki wetka bułkę do kieszeni na podśniadanek, ale drugi użyje tego wywczasu, jeśli go stać na to, na śniadanko *à la fourchette*, zapewne w najbliższym lokalu publicznym. Już dziś nie dziwi nikogo, gdy ujrzy niedorostka w kawiarni albo piwiarni, ale przynajmniej nie jest to ulegalizowanem, dopiero uczyniłaby to uchwała szkolna przeznaczająca półgodziny na śniadanie. Ten zażądany ze Lwowa plebiscyt może wielce przypaść do smaku niektórym chłopcom, ale zastrzedz się musimy i przeciw takiemu rozporządzeniu i przeciw sposobowi propagowania go między młodzieżą szkolną bez wiedzy rodziców.

— W myśl okólnika Dyrekcyi krajowej skarbu z d. 24 czerwca 1870, Magistrat ogłasza, że kontrybuenci podatków stałych, jakoto gruntowego, domowego i dochodowego, uiszczać takowe winni w ratach kwartalnych z dołu, tj. w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu, a podatku zarobkowego w ratach półrocznych z góry d. 1 stycznia i 1 lipca. Za zwłokę w uiszczeniu podatków dopłaca się dziennie po $1\frac{1}{2}$ centa od 100 złr. (tj. w stosunku rocznie blisko $5\frac{1}{2}$%) ale nie dłużej jak przez cztery tygodnie, poczem nastąpi ściąganie podatku drogą egzekucyi, za co opłata wynosi po 5 centów dziennie; gdyby zaś dwutygodniowa egzekucya nie spowodowała kontrybuenta do uiszczenia podatku, nastąpi zajęcie i sprzedaż ruchomości albo położenie aresztu na dochody.

— W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej donieśliśmy o rozpisaniu nagród po 500 i 300 złr. rocznie przez trzy lata, które przyznane będą przedsiębiorcom prywatnym za wybudowanie na Wiśle najlepszych łazienek dla kobiet. Obwieszczenie wydane z tego powodu obejmuje warunki, pod jakiemi nagrody udzielone będą.

— Wykazy popisowych urodzonych w latach 1850 do 1852 a obowiązanych wstąpić w r. b. do wojska, wystawione będą do przejrzenia w Magistracie od d. 10 do 25 lutego. Ktoby w nich był wypuszczonym albo niewłaściwie zamieszczonym, winien zanieść przedstawienie; gdyby zaś sądził mieć prawo uwolnienia się, winien podanie poprzeć dowodami. Reklamacye i dołączone do nich papiery wolne są od stępla. Wzory świadectw i objaśnienia udziela Magistrat. Opuszczenie popisowego w wykazie uwolnienia go od służby wojskowej, a zaniechanie z tego powodu stawienia się, naraża na przymusowe dostawienie i powiększenie o dwa lata czasu służby.

— W tych dniach odegraną będzie 5-aktowa trajedya Juliusza Słowackiego: *Beatrix Cenci*, zamieszczona w wydaniu pośmiertnem dzieł jenialnego tego poety i nieprzedstawiana jeszcze na żadnej scenie.

— W piątek o godz. 8ej wieczór odbędzie się zgromadzenie miesięczne członków stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców.“

— P. Dworski, upoważniony delegat lwowskiego Towarzystwa Opieki Narodowej, zawiadamia nas, iż Wydział Rady powiatowej Limanowskiej przesłał na jego ręce 50 złr. na cele Towarzystwa.

— Onegdaj przytrzymał strażnik policyjny w szynku Mojżesza Scherera przy ulicy Kopernika Maryę Sikokorzankę z Ruszczy, która okradła w sobotę Maryę Burzyńską w Kościelnikach i w pomienionym szynku przebywała. Płótno skradzione zastawiła u Jakóba Pflamenhafta w karczmie w Piaskach za rogatką Mogilską a odzież skradzioną w szynku przy ulicy Szpitalnej

— Józef Strobel blacharz z Bochni, aresztowany został za napaść od kilku dni powtarzaną na ślusarza Grotyńskiego na Podgórzu i żonę jego, wyzywania i pogróżki.

— Franciszek Matera wyrobnik, niosąc węgle w koszu, potknął się na ulicy Grodzkiej i upadł szkodliwie. Odesłano go do szpitala.

— Osobie wracającej w niedzielę z wieczoru, zginął kołnierz gronostajowy, 120 złr. wartający. Na ulicy zginąć nie mógł, gdyż wracała w powozie, więc chyba na schodach albo w sieni. Podejrzenie padło na stróża domu, ale lokaj znalazł futro i wcale się z tem nie pochwalił. Odebrano mu je, a że dopiero z pomocą policyjną, więc sprawa pójdzie na drogę karną.

— Franciszek Samborski parobek z Rakowic, jadąc wczoraj na wozie przed kościołem maryackim, potrącił dyszlem Ignacego Poniedziałka wyrobnika. Gdy go chciano przytrzymać, zaciął konie i umknął, lecz policyant dognał go na Wesołej i aresztował.

— **Chrzanów** 7 lutego.

(*S.*) Starosta tutejszy p. Płaziński przeniesiony zostaje do Tarnobrzegu, a na jego miejsce przeznaczony jest z Mielca p. Jan Rudolf Kasparek, po którym za poprzedniego jego w Chrzanowie urzędowania zostały niemiłe wspomnienia. Z powodu tej nominacyi Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej wysłał deputacyę do p. Namiestnika z przedstawieniem, iż p. Kasparek nie może posiadać zaufania ludności tutejszego powiatu, a przeto urzędowanie jego nie może zgadzać się z dobrem rządu ani dobrem tutejszego powiatu. Spodziewać się należy, że prośba delegacyi otrzyma pożądany skutek.

— Dalszy ciąg nadania stypendyów przez Wydział krajowy po złr. $157\frac{1}{2}$: Edward Jan Czesław Schneider, uczeń gimn. S. Jacka w Krakowie; Jan Dyonizy Gukler, uczeń gimn. Franc. Józefa we Lwowie; Kaz. Krasuski, z tegoż samego gimnazyum; Mik. Machowski, uczeń gimn. akad. we Lwowie; Julian Kostecki, z tegoż gimnazyum; Ant. Wojciech Wach, ucz. gimn. w Nowym Sączu; Józef Stolarczyk, ucz. tegoż gimnazyum; Eugeniusz Karol Jarosz i Alfons Janicki, uczniowie gimn. w Przemyślu; Antoni Dybka i Leon Kaz. Solecki, uczniowie gimnazyum w Rzeszowie.

— We Lwowie w domu karnym zastrzelił szeregowiec stojący na straży jednego z więźniów, który najgrawał się z niego i plwał na niego. Więźniowie wypuszczeni z swoich kaźni obstąpić mieli żołnierza, szydząc z niego i obsypując go obelgami. Żołnierz zniecierpliwiony strzelił do nich i zabił jakiegoś Falczana z Bukowiny, skazanego na ośm lat więzienia. *Dz. Polski* powiada, że służba w domu karnym we Lwowie doznaje wiele przykrości od zuchwałych więźniów.

— W warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności umarł Aleksander Strojnowski, niegdyś obywatel ziemski, przeżywszy lat 101; urodził się zatem jeszcze przed pierwszym rozbiorem Polski.

— Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, na który na ostatnim zjeździe w Krakowie naznaczono miasto Poznań, odbędzie się w tym roku w lipcu, gdyż z powodu wojny francuskiej nie mógł się odbyć w roku zeszłym.

— W krajach reprezentowanych w Radzie państwa wzbroniony jest debit pocztowy czasopisma *Morgenstern* wychodzącego w Peszcie pod redakcyą prof. Benischa.

— Archeologiczne odkrycia utwierdziły już niejedno z podań biblijnych, jak niemniej wykazały prawdę Homera. Zamieściliśmy niedawno wiadomość o odkryciu pomnika świadczącego o budowie wieży babilońskiej, o potopie i pomieszaniu języków; dlaczegóżby czasy znacznie późniejsze i już poniekąd historyczne, nie miały znaleźć stwierdzenia w odszukanych zabytkach, współczesnych opisanym zdarzeniom? Biblia mówi, że król Salomon sprowadzał złoto z Ofiru. Już od dawna wpadano na domysł, że Ofir znaczy Afryka, ale był to domysł tylko, niczem nie poparty. Gdzie jednak właściwie leżał kraj złotodajny, to teraz dopiero niemal z pewnością da się twierdzić. Złotodajnym Ofirem była Afryka południowa, gdzie obecnie poszukują złota. Dla tego wytłumaczyć można, że trzech lat potrzebowały okręty Salomona, aby przywieść złoto i że szło ono z południowej Afryki wdłuż jej wschodnich brzegów przez morze Czerwone, gdzie Salomon posiadał miasta portowe. Podróżnik niemiecki Mauch odkrył d. 5 września 1871 w pobliżu złotodajnych pól południowej Afryki pod 20° szerok. połud. rozległe gruzy starożytnego miasta. Od dawna już odważniejsi myśliwi uganiając się za słoniami, mówili o wielkich ruinach, o świątyniach, piramidach, obeliskach; teraz zaś Mauch odkrył budowle z granitu wznoszone bez wapna, jak mury cyklopowe w Grecyi. Są tam wieże na 30 sążni wysokie, kolumny ozdobione rzeźbami, labirynty, a o trzy dni drogi ku północo zachodowi mają się znajdować piramidy.

Inne odkrycie późniejszych czasów sięgające zrobiono w Jerozolimie. Urzędnik konsulatu francuskiego w tem mieście, Clermont-Ganneau odkrył kolumnę z jednej sztuki kamienia, która pochodzi z odbudowanej przez Heroda Wgo świątyni salomonowej w Jerozolimie. Słup ten nosi ze wszystkich czterech stron wyraźny napis grecki dość długi, który zabrania poganom pod karą śmierci wchodzić do poświęconej części świątyni. W owe czasy język grecki był powszechnym językiem w Syryi przez nieżydów używanym, a napis odpowiada wzmiance zrobionej przez Flaviusza Józefa. Pasza Jerozolimy zabrał ten kamień.

Znany jeograf Petermann w Gota, potwierdza odkrycia Maucha. Powiada on, że od niepamiętnych lat szukano salomonowego Ofiru po całym świecie, ale badania Mancha zgadzają się z podaniami arabskich pisarzy, iż Fenicyanie bywali w porcie Sofala, a jeden z dawnych pisarzy portugalskich. Dos Santos mówi, że Portugalczycy znaleźli o 200 mil morskich od Sofala w ziemi złotodajnej starożytne rozległe zabudowania w ruinach. Miejscowi mieszkańcy opowiadali Portugalczykom, którzy w 16tym wieku osiedlili się w Sofala, że przed wiekami mieszkali biali ludzie w tych stronach, a nazwisko królowej Saby nie było im nieznanem. Ozdoby i rzeźby ruin wskazują styl ani europejski ani arabski, ale fenicki. Petermann dowodzi, że z południowej Afryki, z salomonowego Ofiru szły do Syryi złoto, drogie kamienie i kość słoniowa, obecnie bowiem znajdują się tam bogate kopalnie złota i dyamentów, a wschodnia Afryka najwięcej dotąd dostarcza kości słoniowej. Po upadku Fenicyan Arabowie odbywali również wyprawy w te okolice za złotem. Tak więc odkryto zabytek historyczny 3000 lat liczący i ślady cywilizacyi u kończyn południowych Afryki.

— W Niemczech robiono próby z różnemi narządami, za pomocą których podróżni na kolejach żelaznych mogą zawiadomić służbę kolejową o jakim wypadku zaszłym w drodze w wagonie. Wszakże zdarzały się już napady i morderstwa samotnych podróżnych, nagłe zachorowanie albo i śmierć, powstanie pożaru w wagonie albo inne uszkodzenie, którego konduktor nie dostrzegł dość wcześnie. Próby rzeczone stanowiły to narząd telegraficzny, to gwizdki, dzwonki, wystrzały. Najprostszy jednak sposób zależy na umieszczeniu sznurka w wagonie, który zostaje w związku ze sznurem ponad wagonami idącym do lokomotywy, a który może poruszyć gwizdek lokomotywy.

— W teraźniejszych menażeryach nie lepiej idzie, jak w cyrkach rzymskich, gdzie wypuszczano dzikie zwierzęta na ludzi. Dla publiczności nie dość dzisiaj widzieć lwa, tygrysa albo hyenę; pragnie ona jeszcze wzruszeń. Niejeden też z takich pogromców lwów przypłacił życiem swoją śmiałość. Donieśliśmy przed niejakim czasem, że w taki sposób zginął rozszarpany przez lwy w Boltonie Massari. Otóż ta sama menażerya Maldena przybyła do Preston, i ten sam lew, co zabił Massarego, pokaleczył ciężko jego następcę. Tym razem „pogromca“ nie wszedł newet do klatki, lecz przez kratę głaskał lwa, a wyciągnąwszy rękę z klatki odwrócił się tyłem do kraty i oznajmiał publiczności, że to ten sam lew, co zagryzł Massarego. Zaledwie to powiedział, lew wyciągnął łapę przez kratę i przeorał mu twarz pazurami, a schwyciwszy go za kołnierz, trzymał go w szponach i wyciągnął już drugą łapę, lecz tylko roztargał mu odzież. Zaledwie zdołano zranionego wydobyć z tego niebezpiecznego położenia.

Teatr. We czwartek dnia 8 lutego: *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie wierszem przez Aleksandra hr. Fredrę; *Pożar w klasztorze*, komedya w 1 akcie przez Teodora Barriere, z francuskiego przełożona, i *Grzeszki babuni*, vodevill w 1 akcie z francuskiego przez P. M. Honoré.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 5 lutego częściowa pogoda; termometr od — 5°.6 doszedł do — 2°.0 R. Dnia 6 pochmurno; termometr od — 4°·4 doszedł do — 0°·7 R. Barometr zwolna opada; dnia 7 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 333.07, termometru — 1°.8 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We czwartek dnia 8 lutego: Sgo Jana z Matty wyznawcy.

TEATR. Obie wczoraj przedstawione sztuki: komedya w 2 aktach z francuskiego pp. Mellesville i Xavier przełożona przez T. Gwozdeckiego p. t. *Trefnis* i obrazek dramatyczny ze śpiewkami z francuskiego pp. de Forges i de St. Yvis, p. t. *Floryna*, mieściły w sobie role popisowe. W pierwszej z owych komedyj p. Rychter w roli Hugona Bambetty grą swoją stworzył typ w swoim rodzaju niedorównany, w drugiej stanowiącej niejako monodram, p. Urbanowiczowna nader trafną grą zmieniającego się co chwila wyrazu fizyonomii i głosu w wielu ustępach zdjętych żywcem z natury porywała widzów do jednogłośnych oklasków. Obie te komedye znane tu już oddawna, zajęły i zabawiły publiczność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1871 r. wynosił stan wkładek	złr. 788,826	c. 27
Od dnia 1 do d. 31 stycznia 1872 r. włożono na 527 książeczek	złr. 69,066	c. 93
Razem	złr. 857,893	c. 20
Od dnia 1 do d. 31 stycznia 1872 zwrócono	złr. 45,940	c. 26
Stan wkładek d. 31 stycznia 1872 roku	złr. 811,952	c. 94

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 25go stycznia do 1go lutego.

Pomimo mdłego usposobienia na targach zagranicznych i małej zwyżki, trzymają się u nas ceny dobrej pszenicy stosunkowo wysoko przy bardzo nielicznym dowozie. Ogólny obrót mianowicie we Lwowie już nie ma dawnego znaczenia.

Pszenica 170 f. biała 10·25 do 10·75, żółta 9·75 do 10·25, średnia 9·25 do 9·75. — Żyto 160 funt. 7·— do 7·25. — Jęczmień 140 funt. 5·75 do 6·25. — Owies 100 f 3·25 do 3·75. — Hreczka 140 f. 6·25 do 6·74. — Groch 180 funt. 9 do 9·50. — Koniczyna 180 f. przedniejsza 58 do 63, średnia 47 do 56 złr. — Rzepak zimowy 150 f. nie ma obrotu. — Lnianka 150 f. 11·25. — Nasienie konopne 120 f. 5·25. — Okowita 80 Trallesa 41 miar, gotowa 21·25 do 21·75 złr., na luty i maj 22 do 22·50, na luty i sierpień 23 do 23·25 złr

Towarzystwa i Kasy zaliczkowe.

Tarnów 4 lutego.

(*K.*) Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, rozesłała do Towarzystw zaliczkowych następujący okólnik:

„Z uwagi, że Towarzystwa lub Kasy zaliczkowe z żywą sympatyą w kraju przyjęte zostały, a jednak współudziału warstw zamożniejszych nie spotykają, — Dyrekcya sądzi, że jest już na czasie poruszyć na nowo ważną tę sprawę, wyświecić korzyści moralne, nawet materyalne, jakie z rozwinięcia Towarzystw zaliczkowych niewątpliwie spływają, i do współudziału tym sposobem zachęcić. Upraszamy zatem o przysłanie nam wykazów wkładek znaczniejszych, np. od 50 złr. i wyżej do Dyrekcyi wniesionych“.

Tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe otwarte d. 4 marca 1871 sprawdza doświadczeniem uczynionem w tym przeciągu czasu w zupełności powyższe spostrzeżenie.

Do końca grudnia 1871 pozyskało sobie ono tylko 396 członków z deklarowaną wysokością udziałów 10,490 złr., na rachunek której wpłacono 3355 złr., z innych zaś wpływów i wkładek około 18,500 złr., tak, że jego kapitał obrotowy osiągnął ledwie 21,000 złr., co na powiat Tarnowski liczący miasto Tarnów, 3 miasteczka i 96 wsi z ludnością przeszło 90,000 dusz, przedstawia za nadto szczupły fundusz, nie odpowiadający zupełnie wymaganiom temu instytutowi stawianym.

W Tarnowie zachodzi także ten wypadek, że klasy zamożniejsze, jak dotąd, mało biorą udziału w Towa-

---

łoży już całość, którąby można nazwać historyą naturalną rozumów ludzkich?..

Czwartem z kolei filozoficznem pismem Michała Wiszniewskiego była książka wydana w Warszawie r. 1848 pod tytułem następującym: O rozumie ludzkim, jego siłach, przymiotach i sposobach kształcenia, napisał M. Wiszniewski dla pożytku kształcącej się młodzi płci obojej.

Książka ta napisana jasno a treściwie ma przeważnie charakter logiczny, to też dopokąd nie mamy lepszej, dałaby się może użyć jako podręcznik przy nauce logiki w naszych szkołach gimnazyalnych.

We wstępie określa autor znaczenie logiki, podaje nawet krótką jej historyę, a między innemi tak mówi o jej przyszłości: „Jeszcze logika czeka na potężny jakiś gieniusz, rozległą opatrzony nauką, który rozpatrzywszy się w najpiękniejszych usiłowaniach i dziełach rozumu, podleci nad nieprzejrzaną krainę myśli, niezbyt wysoko, aby się w ogólnikach nie zgubił, ani tak nizko, żeby w szczegółach skrzydła uplątał, i z tego stanowiska prawdy niewzruszone i ogólne odkrywszy, granitową położy podwalinę, na której odtąd praca i doświadczenie wieków śmiało budować zacznie“....

Piękna to zaiste przepowiednia, a chociaż induktywna logika Stuarta Milla nie jest jeszcze ostatecznem jej spełnieniem, to jednak zdaje się zawsze zapowiadać, że przeczucie Wiszniewskiego spełnić się może w niedalekiej przyszłości. — Nie wdając się zresztą w szczegółowy rozbiór tej ze wszech miar polecenia godnej książki, przechodzimy do ostatniego filozoficznego pisma, które jak już wiemy, wydał Wiszniewski w Londynie pod przybranem nazwiskiem w języku angielskim.

„Szkice i charaktery czyli naturalna historya rozumów ludzkich“ tak opiewałby po polsku tytuł powyższego dzieła. Atoli tu zaraz nasunie się czytelnikowi domysł, że to angielskie dzieło będzie zapewne tylko przetłómaczeniem „Charakterów rozumów ludzkich.“ A jednak myliłby się bardzo, ktoby tak sądził. *Sketches and characters* zajmują się wprawdzie tym samym przedmiotem, co wydane po polsku „Charaktery rozumów“, ale jak się łatwo przekonać można, zajmują się nim w inny cokolwiek sposób, a co do treści i rozmiaru, obejmują prawie trzy razy tyle.

Dla czego jednak wydał Wiszniewski książkę tę w języku angielskim i dla czego właśnie pod nazwiskiem Jamesa Williama Whitecrossa, wyjaśni nam zapewne dokładny opis życia autora, który, jak się dowiadujemy, wyjść ma wkrótce z pod pióra jednego z najdawniejszych jego przyjaciół. Zanim to jednakże nastąpi, możemy się tylko chyba domyślać, że ogłaszając książkę swą w języku angielskim, spodziewał się jak największego dla niej pokupu. Zresztą nazwisko *Whitecross* tj. biały Krzyż pozostaje zapewne w związku z herbem Prus, który był nawet dla Wiszniewskiego pobudką do roszczenia sobie prawa do książęcego tytułu.

Atoli czas nam przejść już do samej treści angielskiego dzieła, które jak już wyżej wspomnieliśmy, różni się znacznie od wydanych dawniej po polsku „Charakterów rozumów ludzkich.“ Gdy bowiem w dziele polskiem charaktery różnych narodów skreślone są bardzo pobieżnie, angielskie dzieło zajmuje się tym przedmiotem znacznie obszerniej i rzec można ze stanowiska więcej umiejętnego. Nie możemy tu przechodzić poszczególnie charakterów wszystkich narodów, ale może nie będzie od rzeczy przytoczyć kilka wyimków z tego, co autor pisze o Polakach. Powiedziawszy tedy naprzód, że naród polski składa się z Polaków, Litwinów i Rusinów, i skreśliwszy pokrótce, w jaki sposób zlały się te szczepy ze sobą, mówi następnie, że jest wielkie podobieństwo w dziejach Polski i Anglii. Ustęp ten pozwalamy sobie przytoczyć w pierwotnem brzmieniu, żeby dać oraz czytelnikowi próbkę, jak Wiszniewski władał językiem angielskim. Oto co pisze na str. 96:

There is great analogy in the Polish and English history; the English have habeas corpus; the coronation oath of the polish king — neminem captivabimus nisi jure victum — was the fondation of personal liberty in Poland. The stormy Parliaments of Henry III and Richard II resemble very much a Polish diet, where occasionally some hands were laid on the pommels sf swords. i t. d. [1])

Charakter zaś Polaków kreśli autor w ten sposób: *Tho Poles are a fanciful, vain-glorius, prone to envy, but a kind-hearted, high-minded and gallant nation, possessing qualities of mind which tend to make men interesting rather than prosporous.* [2])

Polaków nazywa autor Ateńczykami pośród Słowian: *The Poles are the Athenians among Slavonian nations; their highly cultivated language was able in the sixteenth century to cope with the refinements of Italian i t. d.* [3])

W dziele angielskiem umieścił prócz tego Wiszniewski kilka rozdziałów, których nie ma wcale w polskiem wydaniu. I tak np. rozdział III dzieła angielskiego zajmuje się się inteligencyą zwierząt i jej granicami (*The intelligence of Animals and its limits.*) Tu opiera się autor na ostatnich wypadkach anatomii porównawczej, przytacza zdania Kartezyusza, Buffona, Cuviéra, a dowodząc nakoniec wyższości inteligencyi ludzkiej odzywa się w taki sposób: *Animals have feelings, the know and think; but it is only the man thas is endowed by nature with the quality of feeling that he feels, of knowing that he knows, of thinking that he thinks etc.* [4])

Przekroczylibyśmy granice krótkiej naszej notatki, gdybyśmy chcieli całą angielską książkę przechodzić i porównywać ją z dziełem polskiem podobne treści. Już bowiem z tego, cośmy dotąd powiedzieli, powziąć może czytelnik przekonanie, że dzieło pod tytułem: *Sketches and Characters*, uważać należy jako zupełnie odrębną pracę Michała Wiszniewskiego. Kończąc wreszcie nasz bibliograficzny zapisek, podajemy tu wyjątek z wiersza napisanego po francuzku przez p. A. Dabadie, a znajdującego się w egzemplarzu dzieła angielskiego, który p. Adam Wiszniewski, syn ś. p. Michała jako dar dla biblioteki Jagiellońskiej w r. 1871 z Paryża przysłał.

Profond, plaisant, rempli d'images,
Sagace et savant Polonais,
C'est surtout quand je lis vos pages,
Sur un point que vous m'étonnez.
Vous que la Vistule a vu naître
Loin de la Tamise et son bord,
Vous écrivez l'anglais en maître
Et semblez à fond le connaître
Aussi bien qu'un recteur d'Oxford! [5])

Dr *Teofil Ziemba.*

---

[1]) Jest wielka analogia między historyą polską i angielską: Anglicy mają *habeas corpus*; koronacyjna przysięga króla polskiego: *neminem captivabimus nisi jure victum*, była podstawą wolności osobistej w Polsce. Burzliwe parlamenty za czasów Henryka III i Ryszarda II bardzo są podobne do sejmu polskiego, gdzie przy sposobności niejedna ręka chwytała za rękojeść karabeli i t. d.

[2]) Polacy posiadają wiele imaginacyi, są hełpliwym, skłonnym do zawiści, lecz zarazem dobrego serca, wspaniałomyślnym i rycerskim narodem i obdarzeni są przymiotami, które czynią ludzi raczej interesującymi niż szczęśliwymi.

[3]) Polacy są Ateńczykami między narodami słowiańskiemi, ich wysoko wykształcony język był zdolnym w XVI wieku współzawodniczyć z subtelnościami języka włoskiego itd.

[4]) Zwierzęta maja uczucie, wiedzę i myśl, lecz tylko człowiek uposażony jest od natury przymiotem czucia tego co czuje, wiedzenia tego co wie i myślenia tego co myśli.

[5]) Głęboki, żartobliwy, pełen wyobraźni, bystry i mądry Polaku! czytając twoje karty jedno szczególnie budzi mój podziw. Ty na którego kolebkę spoglądała Wisła, zdala od Tamizy i jej brzegów, piszesz wybornie po angielsku i zdajesz się znać tak gruntownie ten język jak Rektor oksfordzki.

rzystwie, a przystępują do niego przeważnie osoby potrzebujące i żądające kredytu.

Na czasie jest zatem pytanie: w jaki sposób można Towarzystwom zaliczkowym utorować większe rozpowszechnienie, i jakie są naturalne warunki pożądanego ich rozwoju?

Nie podzielamy bowiem przekonania, ażeby odwoływanie się do klas zamożniejszych było tym środkiem obiecującym pożądany rezultat, raz ze względu, że te klasy widzą w solidarności wszystkich członków za zobowiązania Towarzystwa — co jest ich najistotniejszą podstawą — groźbę odpowiedzialności, przewyższającą korzyści, jakich szukać mogli, przystępując do Towarzystwa, a powtóre, że instytucye nie powinny nigdy liczyć na fundusze tych właścicieli, którzy sami rozrządzać mogą korzystnie swojemi kapitałami i bez odwołania się do instytucyj publicznych. Osoby podobne wkładając pieniądze do kas zaliczkowych, czyniłyby to może z uszczerbkiem własnych interesów, z pobudek wyższych, na co jednakże Towarzystwa zaliczkowe liczyć nie powinny; dla tego odwoływania się do tych względnych uczuć wyższych klas zamożniejszych, nie moglibyśmy przyjąć jako naturalne warunki Towarzystw zaliczkowych.

W tej mierze pozwolimy sobie analogiczny przykład: Kto buduje studnię, nie liczy z pewnością na tę wodę, którąby z deszczu przesiąkłą mogła, lecz na tę, która ze źródła naturalnego bije.

Naturalnemi zaś funduszami wszystkich instytutów publicznych są te pieniądze, któremi posiadacze ich zawiadywać nie mogą lub nie są w stanie, jako to fundusze sierot, wdów, osób zostających pod kuratelą, publicznych zakładów i funduszów służących na zapewnienie zobowiązań, jako to: wadya, kaucye, licytacyjne czy kupna itd.

Chcąc zatem Towarzystwom zaliczkowym nadać większe rozpowszechnienie, co tylko dokonanem być może przez uzyskanie znaczniejszych funduszów, koniecznością jest zmiana dotychczasowego Statutu, na podstawie którego za inicyatywą Krakowskiego Towarzystwa ogniowego powstały się prawie wszystkie Towarzystwa zaliczkowe w Galicyi.

Dotychczasowy Statut ten jest ułożony, że na jego podstawie fundusze Towarzystwa gromadzą się z udziałów członków i z pożyczek zaciąganych u trzecich osób, a już prawo przyjmowania wkładek od nie-członków na oprocentowanie ledwie przez wyrozumowanie dałoby się wywnioskować.

Obok tego manipulacya kasowa czyli właściwie kontrola zarządu Towarzystw, która jest istotnym warunkiem wszystkich instytutów kredytowych, jest według tego Statutu zupełnie niedostateczna.

Najbliższem zatem założeniem powinno być zebranie komisyi ankietowej, w celu wniesienia potrzebnych ulepszeń w dotychczasowym Statucie i uzyskania dla niego sankcyi rządowej.

Statut Towarzystw zaliczkowych powinienby, jak to się dzieje w Prusach, obejmować i prawo stania się zarazem Kasą Oszczędności, w celu przyjmowania wszelkich funduszów na oprocentowanie, a prawami przywilejami służącemi instytutom publicznym co do możności przyjmowania pieniędzy depozytowych i funduszów publicznych, ażeby ich karty przyjmowane były jako wadya licytacyjne i kaucye.

Naraszcie — [illegible] — powinny Towarzystwa zaliczkowe używać firm protokółowanych.

Dziewiąte ogólne zgromadzenie Rady nadzorczéj Tow. kredyt. galic.

Lwów 6 lutego.

(E.) Drugie posiedzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyło się wczoraj. Przedmiotem obrad była kwestya zmniejszenia kursu listów zastawnych, poruszona zeszłego roku przez pp. Augustynowicza i Łodyńskiego.

P. Augustynowicz radził wtedy, aby przyjmować w komis [illegible] i utworzyć syndykat obowiązkowy, jak długo kurs 5% listów zastawnych nie dociągnie 85 za 100. Uzyskaną za taki w komis oddane listy gotówkę miałaby Dyrekcya [illegible] do złożonych partyj listów zastawnych, biorąc od [illegible] o 1% wyżéj nad procent, któryby Dyrekcya za gotówkę wypłaciła. Dla pokrycia wypadków [illegible] udzielenie Dyrekcyi prawa wydania [illegible] do wydania na ten cel 10.000 złr.

Dla uzyskania gotówki potrzebnej na przedpłaty dla składających listy zastawne do syndykatu, radził p. Augustynowicz upoważnić Dyrekcyę do sprzedania, w razie korzystnego kursu [illegible] listów zastawnych z własnego zapasu, a uzyskaną gotówkę lokować tymczasowo w asygnatach 5% tudzież postarać się o otworzenie sobie kredytu w instytucyach finansowych i w asekuracyi wzajemnej krajowej.

P. Łodyński wniósł r. z., aby ilość losować się mających listów zmniejszyć o ¼, a za pozostałą część funduszu amortyzacyjnego kupować listy zastawne w celu podniesienia ich kursu i powiększenia funduszu rezerwowego.

Te wnioski oddano Dyrekcyi do rozpoznania, która miała przedstawić je [illegible] komisyi rewizyjnej obecnemu ogólnemu zgromadzeniu. Tak się też stało. Co do wniosków p. Augustynowicza oświadczyła Dyrekcya, iż czynności tam proponowanych nie uważa za wykonalne i [illegible] przejść nad niemi do porządku dziennego. W skutek tego cofnął p. Augustynowicz swoje wnioski, oświadczając, że do ich postawienia skłoniło go [illegible] spadek kursu listów zastawnych, [illegible] podaje brak środków do podniesienia tegoż.

Komisya rewizyjna ze swej strony proponowała jako najskuteczniejszy środek wpływania na podniesienie kursu listów zastawnych [illegible]. W myśl projektu komisyi uchwalono więc z poprawką p. Krzeczunowicza: „iż zgromadzenie jest zdania, ażeby Dyrekcya [illegible] Towarzystwa kredytowego obracać".

Co do dalszych wniosków, mianowicie użycia kwot na umarzanie długu [illegible] do losowania, się do ściągania listów zastawnych z targu przez zakupno, proponuje Dyrekcya po dłuższem motywowaniu:

1. Zaprowadzenie krótkich czasowych okresów np. co 5 lat się odnawiających.

2. Użycie kwoty umarzającej z razu całkowicie na ściąganie l. z. dotyczącego okresu przez losowanie, [illegible] każdego nowego okresu postanowić się mającej osobno uchwałą.

Odtąd losować w stosunku takim, aby l. z. jednocześnie z pożyczkami umorzone zostały.

3. Nadwyżkę ztąd wynikającą kwoty umarzającej czynnej nad bierną z każdego półrocza, rozdzielić równo na sumę dotyczących listów zastawnych, wylosowanych na rzecz ich właścicieli do wypłacenia wraz z nominalną wartością, tak aby cały fundusz umarzający na rzecz właścicieli l. z. użyty został.

Komisya rewizyjna radziła nad temi wnioskami przejść do porządku dziennego. Nad temi przedmiotami wywiązała się długa dyskusya, w któréj dotkliwie czuć się dał brak regulaminu dla ogólnych zgromadzeń. Kwestye formalne bowiem mieszano ustawicznie z kwestyami meritum rzeczy dotyczącemi, a jakkolwiek zgodzono się na to, iż podstawą obrad nie ma być sprawozdanie komisyi rewizyjnej, lecz sprawozdanie Dyrekcyi, to faktycznie nikt nie wiedział, o czem właściwie mówić wypada, a tak sprawozdanie Dyrekcyi jak komisyi żądali mieć ostatni głos.

W ciągu dyskusyi postawił p. Borkowski dłuższym wywodem umotywowany następujący wniosek, mający na celu podniesienie kursu listów zastawnych:

„W pierwszym miesiącu każdego półrocza ma się wylosować trzy razy taka ilość listów zastawnych, jaka ma być umorzoną, a z tej wylosowanej ilości przy końcu każdego półrocza ma się wylosować ilość listów mające być umorzoną."

P. Poliński proponował zaś, o ile go wśród gwaru dosłyszeć mogłem, aby wyznaczono pewną kwotę na dywidendę — co niezawodnie zdaniem wnioskodawcy podwyższy kurs listów zastawnych.

Na wczorajszem posiedzeniu jednak nie powzięto żadnej uchwały i odroczono obrady na dziś.

Wiedeń 5 lutego.

Odkąd posłuszne druty telegraficzne powiązały jeden z drugim wszystkie targi pieniężne, a wielcy [illegible] ruchomego kapitału mogą się z sobą w okamgnieniu porozumiewać, wyraz „Giełda" traci lokalne, a przybiera z dniem każdym bardziéj ogólne znaczenie. [illegible]

[illegible]

Tym razem, co prawda, plutokracya okazała się dość łaskawą, [illegible]

[illegible]

Otóż słychać, że [illegible]

[illegible]

Wymaga tego wszechstronny interes państwa i pojedynczych krajów, [illegible]

[illegible]

Z linii tę ogólnie się składających, niektóre są już koncesyonowane i budują się, [illegible] emnie czekają decyzyi i przyjęcia.

Do pierwszych należy koléj mięszana, tak zwana Łupkowska, która się ostatniemi czasy w tak osobliwy sposób wsławiła i nie wiedzieć jeszcze jaki obrót weźmie, i koléj Chyrów-Stryj, czyli Dniestrzańska, któréj sprawy finansowe i techniczne nic do życzenia nie pozostawiają.

W rzędzie drugich jest koléj zwana Arcyksięcia Albrechta, za p. Schäffiego koncesyonowana sposobem licytacyi „in minuendo," a składająca się z linii: Stryi-Lwów, Stryi-Stanisławów i Stryi-Beskidy (respective Munkacs); jéj plany szczegółowe i roboty przygotowawcze, oraz zakupna i obstalunki materyałów i maszyn wykonywają się obecnie pod kierownictwem wybornego inżyniera; budowa zaś zaraz na wiosnę r. b. ma być rozpoczętą.

Do trzeciéj kategoryi należą koleje: Husiatyn-Stanisławów, część galicyjska Preszowsko-Tarnowskiéj, któréj węgierska jest już w budowie, i Tatrzańska, o któréj w ciągu ubiegłego lata w kilku listach pisałem; a teraz przybyła do nich linia mająca połączyć Dniestrzańską i względnie Łupkowską koléj z Tarnowską, a ewentualnie w przedłużeniu swojem być doprowadzoną do kolei Tatrzańskiéj.

Uprzytomniając sobie i śledząc na mapie kierunki wszystkich powyżéj wymienionych linij, widzimy, że koleje Husiatyn-Stanisławów, Stanisławów-Stryi, Dniestrzańska, mająca łączyć tę ostatnią z Tarnowską i część Tatrzańskiéj ze wschodu na zachód idącą, są jakby tangentami jednéj wielkiéj podłużnéj linii równoległéj, do kolei Karola Ludwika, Karpat i kolei Koszycko-Bogumińskiéj. Wszystkie zaś te trzy podłużne koleje między sobą się łączą, przejście Karpat jednocześnie uskuteczniając, za pomocą linij: Lwów-Stryi, Stryi-Beskidy (Munkacz), Łupkowskiéj, Tarnowskiéj i z południa na północ idącéj części kolei Tatrzańskiéj.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go lutego.

HOTEL SASKI: Stanisław Derych z Cianowic, Adam hr. Męciński właściciel dóbr z Warszawy, Kazimierz Żeleński właśc. dóbr z Cichawy, Michał Naimski ze Spytkowic, Henryk Rulikowski właś. dóbr z Wiednia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 5 lutego wieczór. Rada ministrów nie rozstrzygnęła jeszcze pod względem dymisyi ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Perier. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wywiązały się bardzo żywe rozprawy z powodu wniosku deputowanego Treveneuc o ewentualnej roli rad departamentowych w razie rozwiązania zgromadzenia narodowego przemocą. Rozprawy mają być jutro dalej prowadzone. Thiers wyjechał dziś do Paryża w odwiedziny do hr. Apponiego.

Wersal 6 lutego. Prawdopodobnie Lefranc mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych a w miejsce jego Martel ministrem handlu; wszelako nic jeszcze nie rozstrzygnięto pod tym względem. Pogłoska krąży, że prefekt Sekwany podał się do dymisyi.

Londyn 5 lutego. Dziś w przeddzień otwarcia parlamentu odbyła się w Lambeth, dzielnicy Londynu, uczta stronnictwa liberalnego, na której znajdowało się wielu członków parlamentu; przewodniczył Locke King. Członek parlamentu Mac Arthur mówił energicznie przeciw roszczeniom amerykańskim co do pośrednich szkód zrządzonych jakoby przez „Alabamę." Wieczór odbył się na Trafalgar Square *meeting* republikancki, liczący około 14,000 ludzi. Przewodniczył mu Odger. Rozwinięto czerwoną chorągiew i śpiewano marsyliankę. Porządek nie został naruszony.

Konstantynopol 5go lutego. Wczoraj odbyła się demonstracya 2000 Bułgarów, którzy udali się do Porty z żądaniem odwołania przez wezyra biskupów skazanych na wygnanie. Wezyr przyrzekł żądanie ich wziąść pod rozwagę.

Gazeta Narodowa nie przestaje przypisywać *Czasowi* niesłychanego wpływu. Jednym artykułem, w którym nie było nic prócz powtórzenia tego co przez lata *Czas* pisał i czego bronił, zmienił on zdaniem *Gazety* nietylko usposobienie „przychylnych" rezolucyi dzienników, jak *Pressy*, *Fremdenblattu* itd., ale nadto w samym podkomitecie „*Czas* najfatalniej przysłużył się sprawie rezolucyjnej." Gdyby *Czas* więc nie był tego nieszczęsnego artykułu napisał, to według *Gazety*, podkomitet miał się już podpisać na rezolucyę, jako na dogmat. To, że inne dzienniki także w tym kierunku pisały, a jeden nawet temi samemi słowy, to nic, ale gdy *Czas* napisał, to cała sprawa przepadła. *Risum teneatis.* Ale bo też nie każdy tak zdoła pisać całe szpalty jak *Gazeta* „o losie rezolucyi w podkomitecie" i nic nie powiedzieć. Już drugi taki sążnisty artykuł, a przecież nikt nie wie, nietylko czego chce ale nawet czego nie chce. Tak dalece, że *N. fr. Presse* skarży się, iż nie można poznać opinii Galicyi, bo dzienniki niejasno się tłumaczą.

Jedne, pisze *N. fr. Presse*, wyszydzają każdego z delegatów, coby tylko zrobił minę, że chce jaki tytulik artykułu z rezolucyi zmienić albo ustąpić; drudzy znów utrzymują, że rezolucya nie jest dogmatem ale wnioskiem sejmu, o którym można pomówić. Ci mniemają, że nie potrzeba dojść już teraz do ugody, bo całe jeszcze lata walczyć może Galicya, aby sobie samoistność węgierską zdobyła; inni znów pragną dojść do kompromisu. Obstają jedni za odpowiedzialnym rządem Sejmowi galicyjskiemu, drugim zaś minister koniecznym się wydaje. Zgoła, rozprawiają zupełnie tak, jakby Galicya była państwem niepodległem, a teraz obradowano nad warunkami, pod jakiemi ma się z Austryą połączyć. I dziwi to *N. fr. Presse*? Dla czego, albowiem stronnictwu niemieckiemu wszystko jedno, czy panuje zgoda lub nie w Austryi, o moralnem połączeniu ludów ją składających centraliści nie myśli. Galicya jest materyalnie prowincyą austryacką, to dosyć aby musiała podlegać hegemonii niemieckiej, aby wolno było narzucać jej konstytucyę, choćby przeciwną jej prawom i potrzebom, a tu marzą Polacy o jakichś warunkach, pod któremi mogliby używając swych praw i podnosząc pomyślność w swoim kraju, przyczynić się do pomyślności monarchii i do utrwalenia w niej rządu... To zaprawdę potworne!..

I *N. fr. Presse* która narzeka na zamęt w dziennikach polskich, jakiż daje sama przykład i jéj towarzyszki? Co dzień co innego: to za ugodą to przeciw; to rezolucya nie może być przyjętą z politycznych, to znów z finansowych przyczyn; to Rusini stoją na zawadzie, to znów żydzi.... chcemy mówić Niemcy jacyś galicyjscy; to ugoda musi być związana z wyborami, to znów z nowellą... nareszcie, jak dziś jakiś niedorzeczny projekt szerszego i ściślejszego Reichsratu, jakaś pozostała po p. Schmerlingu śmieszność, któréj używał kiedyś jako wybiegu, ale na wspomnienie któréj zapewne rumieni się dzisiaj. I to wydobyła z powodu ugody galicyjskiéj *Montagsrevue*, wydobyła z jakiegoś najciemniejszego kąta staréj garderoby konstytucyi austryackiéj — układa to dla użytku ugody z Galicyą, i *N. fr. Presse*, któraby się wzdrygnęła na widok téj parlamentarnéj arlekinady, powtarza ją i niejako się rozpływa, bo tu chodzi o ugodę galicyjską!... Niechże sobie da pokój z zarzucaniem nam „zamętu," bo zaprawdę nigdzie większego nie dojrzy chaosu jak w owym doktrynerskim systemacie, który wiernokonstytucyjne stronnictwo biednym ludom austryackim narzucić usiłuje.

Do wiadomości zresztą, jakie podaje list nasz wiedeński, nie mamy nic dodać. Skoro p. Herbst jest sprawozdawcą podkomitetu, słusznie *Dziennik Polski* podaje jego przeszłoroczny elaborat, obecny zapewne nie o wiele różnić się będzie od dawniejszego. Przedłożenie nowelli z pewnemi zmianami zapowiada także na ten tydzień nasz korespondent.

Nie zgadzamy się z nim jednak co do rozmowy hr. Andrassego z p. Nowikowem, o której donosi *Tagblatt*. Nie wiemy, czy była rzeczywiście, ale zdaniem naszem, być mogła. Zbliżenie się Rosyi do Polaków, przedstawiono jako niebezpieczeństwo dla Austryi: owóż p. Nowikow mógł mówić, że zbliżenia się nie ma. Również hr. Andrassy mógł odpowiedzieć, że zmiany systemu względem Polaków nie uważałby wcale rząd austryacki za niebezpieczeństwo: zostałby i jeden i drugi dyplomata na stanowisku zupełnej niepodległości spraw wewnętrznych państwa, i rozmowa mogłaby się toczyć tylko o stosunkach zewnętrznych, jakie z owych spraw dla jednego lub drugiego państwa wynikają. Raz jeszcze, nie mamy żadnych skazówek, aby coś podobnego do tego co opisuje *Tagblatt* się odbyło, ale nie widzimy nieprawdobieństwa, aby się odbyć nie mogło.

W Górnym Szlązku odbywały się d. 5go wybory deputowanego na sejm pruski. Zacięty toczył się bój wyborczy, bo kwestya kościelna jego podstawą. Rezultat dotąd nam nieznany. Z jednej strony stawał jako kandydat książę Raciborski z domu Hohenlohe-Waldenburg-Schillingfürst, z drugiej radca duchowny Müller. Sprawa ta zrobiła wiele rozgłosu z powodu odezw polskich i niemieckich do wyborców.

W poniedziałek zajmowała się izba niższa sejmu pruskiego po większej części sprawami kolei żelaznych. Następne posiedzenie naznaczone było dopiero na czwartek i ma być poświęcone sprawie nadzorów szkolnych.

Jenerał Podbielski, podczas ostatniej wojny naczelny kwatermistrz (czyli po polsku wielki oboźny) wojsk niemieckich we Francyi, mianowany został naczelnym inspektorem artyleryi w miejsce zmarłego jenerała Hindersina.

Organ interesów pruskich dziennik, *Echo du Luxembourg*, wychodzący w Arlon, przemawia za wspólnością interesów księstwa z Prusami. Został on reskryptem rządu luxemburskiego zakazany w księstwie, a bezpośrednim powodem tego zakazu były szyderstwa z Henryka księcia Oranii, namiestnika luxemburskiego. Zakaz ten świadczy, iż książę Henryk i jego gabinet zachowują nieprzyjazną postawę względem Prus.

Perier ustąpił z gabinetu pod wpływem uchwały odrzucającej wniosek Duchatela. Głoszą o innych jeszcze zmianach w gabinecie; nie słychać zaś, aby Vautrain burmistrz paryski objawił swoje niezadowolenie złożeniem mandatu deputowanego. A nie byłby to krok osobisty tylko, lecz publiczny, bo mogłoby się stać, że Wiktor Hugo wszedłby do izby. Vautrain gdyby był w kwestyi przesiedlenia rządu do Paryża wystąpił energiczniej, byłby niewątpliwie przemógł.

Nie będziemy rozbierali różnych projektów, jakie przedstawiano rządowi francuskiemu dla spłacenia należytości wojennej Niemcom, ale sądzimy, że pod względem przyspieszenia spłaty i ewakuacyi Francyi musiałaby wprzódy nastąpić umowa dodatkowa do traktatu frankfurckiego. Dotąd jej nie ma. Wszelkie więc pogłoski o przyspieszeniu spłaty długu są przedwczesne.

Kwestya sporna między Anglią i Ameryką stoi teraz na tym punkcie, że według twierdzeń angielskich memoryał amerykański nie obchodzi Anglii, a sąd polubowny genewski nie ma rozbierać kwestyi zasadniczej, lecz tylko fakta szkód zdziałanych przez okręty korsarskie w Anglii uzbrojone. Memoryał zaś amerykański dotyka zasady wynagrodzenia szkód wynikłych z uznania konfederacyi richmondzkiej za stronę wojującą. Walka toczy się w tej kwestyi między dziennikami obu krajów. W Ameryce służy ona za jedną ze sprężyn agitacyi wyborczej z okazyi przyszłego wyboru następcy po jenerale Grant, a zatem nie można być pewnym, jak dalece szczerą jest chęć Ameryki do prowadzenia sporu aż do ostatnich granic.

Z Hiszpanii nie ma nic późniejszego nad doniesienia o kilkotysięcznem zgromadzeniu ludu zwołanem przez radykalistów.— *Tiempo* pisze, iż rząd zbroi armię, a pogłoski włoskie o zamiarze wysłania ku brzegom hiszpańskim floty włoskiéj, potwierdzają się. Miałażby ta flota służyć tylko na obronę króla Amadeusza, gdyby „syt sławy i trudu" chciał opuścić kraj niewdzięczny? Los dynastyi sabaudzkiej w Hiszpanii rozstrzygnie się dopiero w nowych wyborach Kortezów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 6 lutego. Poseł niemiecki w Wiedniu jenerał Schweinitz przybył tu wczoraj wieczór, a dzisiaj przed południem przyjmowany był przez Cesarza.

Wersal 7 lutego. Wiktor Lefranc mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a Goulard ministrem handlu.

Londyn 6 lutego. *Daily Telegraph* donosi: Mowa tronowa stwierdzi stosunki pokojowe do państw obcych, zrobi wzmiankę o pojawiających się trudnościach z Ameryką i wyrazi pełną otuchy nadzieję, że trudności te przeminą. Język mowy tronowej pod względem Ameryki będzie stanowczy ale pojednawczy, i wskaże, że interesem a oraz życzeniem Anglii jest przywrócić i utrzymać stosunki przyjacielskie ze Stanami Zjednoczonemi. Mowa tronowa stwierdzi następnie, że rokowania prowadzone obecnie między obu rządami dozwalają oczekiwać pomyślnego rezultatu. Co się tyczy Francyi, rząd oświadczy, iż skłonnym jest przystąpić do umowy, którąby najskuteczniej odpowiadała finansowym potrzebom Francyi. Ze względu na politykę wewnętrzną, mowa tronowa wyrazi powinszowania i dzięki za wyzdrowienie księcia Walii, przedstawi, iż finansowe położenie kraju jest bardzo kwitnące, zwróci uwagę parlamentu na ustawę o tajnem głosowaniu i zapowie ustawy tyczące się sprzedaży napojów spirytusowych, stosunków sanitarnych w kopalniach oraz wychowania w Szkocyi. — Poseł francuski przybył tutaj.

Londyn 6 lutego wieczór. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Mowa tronowa nadmienia o zadawalających stosunkach przyjacielskich z państwami obcemi; pod względem zmiany traktatów handlowych z Francyą nie przyszło jeszcze do porozumienia, z obu jednak stron objawioną została szczera chęć utrzymania niczem niezachwianych serdecznych związków. Co się tyczy Ameryki i podniesionych przez nią wielkich wymagań, które nie należą do zakresu działania sądu polubownego, poczynione będą Ameryce przyjacielskie przedstawienia.

Obie izby parlamentu uchwaliły adresy. W izbie niższej odpowiedział Gladstone na zaczepki Disraelego, iż rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za traktat washingtoński; żądania amerykańskie są niedorzeczne (absurd), a nawet w najgorszym razie nie są do przyjęcia. W izbie wyższej oświadczył lord Granville na zaczepki ks. Richmonda, iż rząd nie poświęci praw angielskich, wszelako dołoży wszystkich starań, aby sprowadzić zadawalające rozwiązanie kwestyi „Alabamy".

Nowy Jork 6 lutego. Dziennik *Tribune* mówi o sprawie „Alabamy": Ton dziennikarstwa angielskiego z trudnością daje się usprawiedliwić; sprawa zostanie rozstrzygniętą przez sąd rozjemczy, lecz nie przez oba rządy, a tem mniej przez dzienniki obu krajów. Jeśliby krzykacze chcieli zmusić rząd angielski do wycofania się od traktatu, to nie Stany Zjednoczone najwięcejby na tem ucierpiały. *New-York-Times* mówi: Jeżeli żądania Ameryki nie dadzą się usprawiedliwić, to niechaj sąd rozjemczy w Genewie wyda taki wyrok. Tenże dziennik wyraża zdumienie swoje z powodu namiętnego języka prasy angielskiej. *World* mówi: Oba tłumaczenia traktatu są znacznie od siebie różne; interpretacya amerykańska pod względem szkód pośrednich niebyła przy ratyfikowaniu wypowiedzianą, ani domyślać się jej nie było można; memoryał amerykański napisany był prawdopodobnie w tym celu, aby jedno stronnictwo mogło go użyć za środek przy wyborze prezydenta. *New-York Herald* mówi: Ameryka nie żąda nic więcej nad to, co sąd rozjemczy przyzna i nic też więcej nie przyjmie. Wszelkie usiłowanie uchylenia się od rozstrzygnięcia kwestyi, jakie zapadnie w sądzie polubownym przez oba narody powołanym, musiałoby pociągnąć za sobą ubolewania godną wojnę. Naznaczone przez sąd rozjemczy szkody muszą być albo w pokoju wypłacone albo bagnetem wymuszone.

Washington 6 lutego. W Izbie reprezentantów uorganizował senator Buttler silną opozycyę przeciw ustawie tyczącej się wykonania warunków traktatu washingtońskiego w sprawie rybołostwa.

Kursa. Wiedeń 7go lutego godz. 2 min. 10 5% zjedn. dług państwa banku 62.50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·—. — Losy z r. 1860 103· . — Akcye banku 855. — Akcye kredytowe 342·–. — Londyn 112·45. — Srebro 110.75. Dukat 5·38. — Lombardy 214·50. — Losy z roku 1864 146·— — Akcye franco-austr. 135·25. — Napoleony 8·94½.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 263·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 113·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 71·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 205·50. Akcye anglo.-banku 351·50 Akcye kol. rządow. 406·—.— Akcye kol. siedm. 187·—.— Akcye kol. Rudolfa 169·50. — Akc. kol. Pardubic. 187·50· — Akcye kol. północ. 222·50.— Tramway 240·50 — Akcye banku budowy 124·70— Akcye kol. wsch. 156·— wpłac. Akcye kolei Alföld 184.—— Akcye banku anglo-węgiersk. 112·50.— Austryacki bank ogólny 214·—.
Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Węgle kamienne.

W składzie kopalń Jaworznickich,
przy tutejszym dworcu kolei żelaznej przedaje się najlepszy węgiel gruby z szybu Jacka po następnych cenach:

W całych wagonach cetnar wiedeński po . . . 48 c.
częściowo cet. wied. . 56 c.
Sąga wiedeń. po 28 złr. a. w.

za Braci Gutmann
Henryk Czerny
(295-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 5go Marca 1872 o godzinie 11tej przedpołudniem odbędzie się **na Spiach w powiecie kolbuszowskim** licytacya in minus na dostawę materyałów **do budowy kościoła** tamże na razie potrzebnych a mianowicie 540,000 sztuk cegły, 1600 korcy niegaszonego wapna.

Cena wywołania
1. za dostawę cegły, licząc 1000 po 15 zł. w. a. . 8.000 zł.
2. za dostawę wapna korzec po 2 zł. w. a. . . . . 3.520 zł.

Wadyum 5% ceny ofiarowanej gotówką lub papierami wartościowemi według kursu z dnia poprzedniego przed przystąpieniem do licytacyi ma być złożone. Oferty pisemne w wadyum zaopatrzne będą przyjmowane. O bliższych warunkach tejże licytacyi można się wywiedzieć od ks. proboszcza ranižowskiego.

Od komitetu budowy kościoła w Spiach.

Dnia 5 Lutego 1872 roku.
(321-1-3)

Handel (280-1-3)
P. Niedzielskiego
w Bochni,
poleca nowy transport
strzelb odtylcowych
i rewolwerów belgijskich.

Potrzebnem jest od 1 Lipca 1872 na dłuższy czas

MIESZKANIE

z 5 lub 6 pokojów z salą, na dole albo na I. piętrze w rynku albo w pobliższéj ulicy. Zgłoszenia się mających takowe do wynajęcia przyjmuje kancelarya Towarzystwa Rolniczego (dom Towarzystwa Naukowego) przy ulicy Sławskowskiej. (279-1-3)

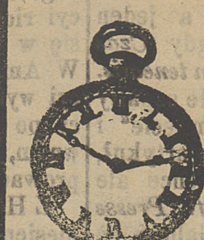
Dzieci i osoby dorosłe szczepię **KROWIANKĄ** lub na żądanie **OSPĄ** humanizowaną w godzinach od 8—9 rano i od 2—3 po południu w mieszkaniu przy ulicy Mikołajskiej l. 459. (297)
Dr. Rybczyński.

HUILE de FOIE de SQUALE

Gościec, słabości płuc, marnienie i wynędznienie dzieci.

Huile de Foie de SQUALE.

Naturalny jodo żelazisty Tran, przygotowany przez dr Dallattre, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną. Chorzy przekładają go nad **zwyczajny Tran rybi** z powodu przyjemnego i delikatnego smaku. Drugi złoty medal na wystawie. W Paryżu w aptece p. Naudinat, rue de Jouy, 7. Główny skład na Kraków w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym. (88-2-24)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
" " z złot. brzeg. do ods.	13—14	"
" " z podwójną kopertą	15—17	"
" " ankrowe o 15 kam.	16 19	"
" " " z podw. kop.	18—23	"
" " " ang. z kr. szkł.	19—25	"
" " " remontoary	28- 50	"
" " " " z podw.kop.	35—40	"
" " dto z kryszt. szkłami	30—36	"
Złote " N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	"
" " damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	"
" " " ze złot. okrywk.	35—40	"
" " " emal. z dyam.	38—48	"
" " " dubelt. o 8 kam.	40—48	"
" " ankrowe o 15 kam.	35—44	"
" " " lepsze złot. okr.	45 70, 80, 90, 100—120	"
" " " damskie . . .	40—48	"
" " " " z podw. kop.	50—56	"
" " remontoary	70, 80, 90, 100	"
" " " z pod. kop.	110, 120 150	"

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20, 23 "
(39-17-50)
" " " z biciem god. i ¼ god. 30, 33, 35 "
" " " " i ½ god. 48, 50, 55 "
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(123-10-)

Młocarnia

4ro konna **przenośna,** z kieratem przenośnym, z przyrządem do bukowania koniczyny, z Fabryki *H. Cegielskiego* w Poznaniu, od 3ch lat używana, w najlepszym stanie będąca — wraz z **Wialnią** Drezdeńską o 12tu przetakach — jest z powodu zaprowadzenia młocarni parowej, za 500 złr. w. a. do nabycia w **Wiśniowej,** poczta Strzyżów.— Bliższych wiadomości udzieli na miejscu p. *K. Dyszyński,* kasyer. (218 3-4)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (89-5-24)
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (230-3 -)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1704-4-16)

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7
Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

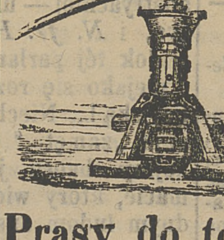
Oryginalne maszyny Growera & Bakera, Wilsona i Howego.



Systemu Whelera & Wilsona, Singera jakoteż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101. 8-24)
Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera,** nie kupowane u p. **Alberta Gansa,** nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.
Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.
Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

Dla właścicieli cegielń i kopalń.



Najnowsze maszyny własnej konstrukcyi do wyrobu
dachówek, cegieł pełnych, próżnych, różnowzorowych, drenowych, niemniej **czyszczących glinę.**

Z pomocą **1 konia** może być codziennie **4—5000 gotowych dachówek.**

Prasy do torfu naszej konstrukcyi, poruszane końmi lub parą.

Przyrządy do odcinania naszej **najnowszej konstrukcyi** z **wertykalnym** krojem, dla maszyn do cegieł każdej instrukcyi.

W bliskości Berlina od kilku lat pracuje 15 maszyn do cegieł, pochodzących z naszej fabryki, które można widzieć w ruchu.

Schlüter & Maybaum,
fabryka maszyn, w Berlinie,
Greifswalderstr. 20.
(222-2-2)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(47-40 52) ***Browar obywatelski.***

W. UJHELYI jun., (291-7-)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.
Ordynuje co dzień od godz. 11tej do 2giej.

Guwernantki

damy do towarzystwa, wice-gospodynie, nauczycielki muzyki, języków, niemniej nauczycieli języków i bony zaleca

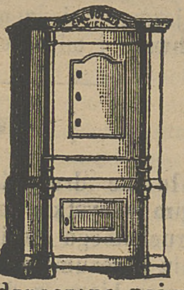
Mrs. Emily Reisner
w Wiedniu Peterstrasse 41.

Ponieważ młodsze dzieci przez obcowanie z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, szybko i bez wysilenia uczą się tego języka, zalecam Szanownej Publiczności francuzkie bony i francuzkie dzieci, chłopców i dziewczęta, które wprost z ich ojczyzny sprowadzam dla młodszych dzieci celem łatwego wyuczenia francuzkiego języka.

Emily Reisner
(236-1-12) w Wiedniu Peterstasse Nr. 41.

Złr. 20,000 nagródy
temu, kto otworzy zamek bez dotyczącego kluczyka.

FABRYKA KAS
Polcera i Sterna w Wiedniu,
Skład w Krakowie
u p. Jakóba Goldwassera,
ulica Grodzka Nr. 70,



zaleca swe najdoskonalsze, wedle najnowszych systemów wykonane kasy, ze słynnemi zamkami po najtańszych cenach.

Kasy naszej firmy zostały ponownie na różnych wystawach odznaczone najwyższemi nagrodami.

Szczególnie zwracamy uwagę na nowo wynalezione bezsprężynowe główne zamki, których otworzenie innem narzędziem, jak odpowiednim kluczem, jest niemożebnem. (138 5-12)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy (leucorrhée),** a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (23-6-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,—we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptecei p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Już nie potrzeba frotera!
Angielska połyskująca
pasta kauczukowa
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem—pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Rosyjska pasta na skóry,
wyborny środek do ubezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką, i przybiera wszystkie właściwości rosyjskiego juchtu.
Puszka 1 złr. 20 c., większa złr. 2.
Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. (249-4-12)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-6-24)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST.

Cukierki Dethana
są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie** spowodowanem przez ciągłe palenie **tytuniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**
W Paryżu w aptece p. **Dethan** Faubourg St. Denis, 90; w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-2-52)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra LEBEL w Paryżu,
ulica Lafayette, 113.— Cena **3 i 4** franki.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-5-52)

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich Pigułek czyszczących jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.
W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (91-5-24)
Dostać można w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i w Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego-Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa.

FABRYKA MEBLI żelaznych.



Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	26 75	26 25
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 ½
Bankn. pol. za 100 złr.	—	—
Ruble ros. za 100 rub.	156¾	155¾
Talary prus. za 100 tal.	168¾	167¾
Bankn. prus. za 150 złr.	89¾	88¾
Srebro nowe austr. .	113	111
Dukat ważny. . . .	5 45	5 35
Napoleon d'or. . .	9 5	8 95
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84	83¼
4% " " " " "	76	75
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	266	263
" L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G. d. H. i P.	77 —	74 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	111 —	108 50

Wiedeń 8 lutego	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	62 75	63 60
5% " " " sreb.	71 25	71 10
" Obl. ind. niż. Aust	94 —	93 —
" " " czeskie	97 50	96 50
" " " węgiersk.	81 25	80 50
" " " galicyjsk.	76 25	75 50
" " " bukowiń.	75 50	74 50
" " " siedmiog	77 50	77 25
Pożyczka głodowa za	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 50	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	90 —	89 75
4 " galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 " " . . .	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 50
5 " węgiersk. losow.	89 75	89 50
5 " zakł. kred. austr.	105 —	104 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	313 —	312 —
" " " 1854	95	94 —
" " " 1860	119 50	118 50
" " " 1864	146 —	145 50
" Comorente . .	24 —	23 —
" Kredytowe . .	188 —	187 —
" żeglugi parowej na Dunaju . .	100 —	99 50
" księcia Salm .	— —	— —
" " Palfy .	30 —	29 —
" ks. Klary . . .	39 —	38 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy .	32 50	31 50
" ks. Windischg.	23 —	22 50
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich .	16 —	14 —
" Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	858 —	856 —
Zakładu kredytowego	340 —	339 50
Żeglugi par. na Dun.	626 —	624 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2227	2216
" rządowej fr. a.	406 —	405 —
" zachodn. c. El.	248 50	248 —
" Pardubickiej .	186 —	187 50
" południowej .	215 —	214 50
" Galicyjskiej .	263 50	263 —
" Czerniowieckiej	165 —	164 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 00	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 —	184 —
" " Kosz.-Bogum.	194 50	194 —
" " Siedmiogrodz.	188 —	187 —
" " Cisańskiej .	288 00	287 00
" " wschod. węg.	153 —	152 50
" " austr. północ.-wschodniej .	225 —	224 —
" " Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye bank. anglo au.	358 —	357 50
" " angl. węg.	114 25	113 75
" austrya. ogóln.	218 —	217 50
" Zakł. kred. węg.	173 25	172 75
" bank. frank. austr.	139 —	138 50
" " węgierskiego	112 75	112 25
" " gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	234 50	233 20
" galic. hipoteczn.	— —	136 —
" austr. związkow.	116 50	116 —
" dla obrot. ogól	205 —	204 50
" To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
" rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	—
" Koszycko-Bog.	95 25	95 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za " (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 —
" (Emis. 1862) " " "	92 50	92 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
" Emis. 1867 "	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	113 —
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 50	98 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	102 75	102 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 —	78 —
" " " Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	93 50	92 50
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 50	92 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	102 50	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 40	5 42
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 01	9
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	111 65	111 35
Srebro, kupony . . .	111 —	111 85
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 68 2	1 69
Lwów 6 lutego.		
Dukat holenderski .	5 33	5 41
" cesarski . . .	5 35	5 42
Półimperyał rosyjski	8 98	8 98
Rubel srebr. rosyjski	1 77	1 84
" papier. "	1 56¾	1 57¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 —	83 50
" " " 4%	75 —	75 60
Listy zast. Banku hip.	88 60	89 —
Obligi indem. bez kup.	75 50	76 —
Akcye kol. gal. b. kup.	266 25	267 25
" " lwow.-czer.	164 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	161 —	162 50
Warsz. 5 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 60	90 25
" " 2 ser. "	89 10	88 60
" kupon "	— —	— 47 7/9
Listy zastaw. nowe "	89 40	89 10
" kupony "	— —	— 57½
Listy likwidacyjne "	75 65	75 60
" kupony "	— —	— 71 1/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	88 50
" " bydgows.	— —	68 50
" " terespols.	119 50	118 50
" " łodzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.15
"	" miesz.	7.—	—	—	8.59
"	wielicki	9.—	—	—	5.3
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.37	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.25
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	3.12	n. 12.26	3.3
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
"	" miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.28 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.57
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.30	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.*
Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządca Drukarni *Józef Kostka.*